Nr. 57 Czwartek, 10 marca 1932 Rok 122

GA[...]A LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.
Listy należy frankować — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Arystydes Briand.

Urodził się w bretońskiem miasteczku St. Nazaire jako syn oberżysty. W dwudziestym roku życia otworzył kancelarję adwokacką i stając w szeregach ruchu socjalistycznego, wysunął się odrazu na czołowe stanowisko redaktora dziennika „Lanterne" i generalnego sekretarza partji. W 40-ym roku życia uzyskał po raz pierwszy mandat do Izby deputowanych, z którą nie rozstał się przez całych 30 lat. W cztery lata później wchodzi do gabinetu z teką oświaty. Wkrótce potem staje na czele rządu.

Nadchodzą lata wojny. W licznych, często zmieniających się gabinetach nie brak nigdy Brianda; czyto w charakterze ministra sprawiedliwości, czy wicepremjera, czy wreszcie premjera. Od r. 1921 nie opuszcza wogóle gabinetu. W r. 1929 występuje z projektem Paneuropy, który rozstrzygnąć ma wszystkie kłopoty powojennego świata. W Genewie zajmuje dominujące stanowisko, górując ponad wszystkimi innymi dyplomatami. W jesieni 1930 r. spada nań pierwsza poważna klęska. Upada jego kandydatura na prezeydenta Francji. Świecić drugorzędnym blaskiem nie chciał. Zrozumiał, że na innych ludzi przyszedł czas. Dobrowolnie wycofał się z rządu na początku r. 1932 po trzynastu premjerostwach i długich latach rządzenia polityką zagraniczną Francji.

* * *

Ze śmiercią Brianda znika z widowni europejskiej jedna z najwybitniejszych postaci współczesnych, polityk o szerokim horyzoncie, dyplomata zręczny i giętki, doskonale zorjentowany we wszystkich zakrętach polityki międzynarodowej, jeden z tych mężów, którzy w XX stuleciu wywarli wpływ decydujący na losy świata a w swej ojczyźnie osiągnęli szczyty uznania, popularności i rozgłosu.

Genjalna intuicja wiodła go od powodzenia do powodzenia na każdym terenie, na którym stanął. Ona dyktowała mu momenty, w których należało ustąpić a w których atakować, informowała go, kiedy stosować siłę a kiedy puścić wodze swobodnemu rozwikłaniu się wydarzeń.

Była to jedna z najbardziej fascynujących postaci w polityce międzynarodowej. Wielki ten mąż stanu Francji stanął w pierwszych szeregach bojowników o pokój świata. Współtwórca paktu paryskiego (Kellog - Briand), ojciec duchowy Paneuropy, autor nowego planu współpracy gospodarczej, Briand wycisnął swe piętno indywidualne na wysiłkach pacyfistycznych doby powojennej. Spotkał go los wielu marzycieli, którym nie było dane dożyć realizacji swego ideału.

W ostatnich latach był zdecydowanym szermierzem porozumienia z Niemcami, — nawet kosztem pewnych ofiar. Aczkolwiek poszczególne jego w tym kierunku pociągnięcia spotykały się z krytyką i niedowierzaniem, uznać należy, że polityka jego była zawsze dyktowana wzniosłemi ideałami, ku którym zmierzał mimo czasowych niepowodzeń i rozczarowań.

Był to mąż stanu wielkiej miary, którego nazwisko pozostanie ściśle związane z historją całej polityki powojennej. Człowiek, bogaty w skomplikowany charakter, dyplomatyczną elastyczność, spryt polityczny, niezwykłą zdolność uwodzenia wytrawnych nawet polityków i wyszkolonych mężów stanu. Był państwowcem czystej krwi i bogatej treści. Rozumiał, że państwo jest własnością wszystkich i ma ono być ku pożytkowi wszystkich tak, jak też wszyscy muszą oddawać siebie na usługi państwa.

Entuzjasta sprawiedliwości. Nie lubił gubić się w drobiazgach. Nie bał się wojny, ale kochał pokój. Był budowniczym a nie burzycielem. Żeglował po wielu morzach politycznych, nie bał się ich burz ani skał podwodnych a był sternikiem pierwszorzędnym, śmiało nadstawiającym czoła niebezpieczeństwu.

W stosunku do Polski zachowywał zawsze ścisłą lojalność a na terenie Ligi Narodów niejednokrotnie popierał nasze stanowisko. Był tym, który podpisał traktat sojuszniczy francusko-polski, traktat, który jest wyrazem tak bliskich i serdecznych stosunków, łączących oba kraje, a którego celem jest przyczynienie się do utrzymania pokoju europejskiego. Oddajemy wraz z wszystkiemi społeczeństwami Europy należny hołd pamięci męża, który swój wielki talent, swe doświadczenie i bystrą orjentację oddał na usługi ojczystego kraju i służył mu wiernie do końca.

Kiedy w roku ubiegłym Zgromadzenie Narodowe nie wybrało go prezydentem Republiki, postanowił wziąć w rękę „kij pielgrzyma" i głosić pokój między narodami. Coraz częstszym stawał się odtąd gościem w swej wiejskiej siedzibie, Cocherel. W prostocie wiejskiej, wśród zbóż i łąk, ten mistrz-mówca, przywódca wielkich debat europejskich, apostoł pokoju, który dwadzieścia cztery razy był ministrem, odnajdywał wypoczynek, jakiego łaknął, odpoczynek prawdziwego Francuza, dla którego nie ma nic piękniejszego jak łan zboża, kołysany przedwieczornym wiatrem. Tam w samotności snuł swe głębokie rozmyślania „Bretończyka marzyciela, wytrwałego i subtelnego".

Odszedł spracowany i srodze pracą swą zmęczony. Odszedł jako jeden z najwybitniejszych przedstawicieli liberalnego republikanizmu francuskiego, jako jeden z najwybitniejszych obrońców gasnącego świata, któremu chciał dać najdoskonalszą formę, głosząc potrzebę unji europejskiej. Odszedł człowiek, który potrafił zdrowy i twórczy patrjotyzm francuski połączyć z ideologją pacyfizmu i humanitaryzmu wszechludzkiego.

Francja straciła wielkiego Francuza, Europa wielkiego Europejczyka, świat wielkiego Człowieka. Pielgrzyma pokoju i współpracy narodów!

———

Z ostatniej chwili.

Mowa Premjera Prystora.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 marca. Na dzień dzisiejszy przy pierwszem czytaniu przy ustawie o udzieleniu P. Prezydentowi Rzeczypospolitej pełnomocnictw ustawodawczych — jak się dowiadujemy — ma wygłosić dłuższe przemówienie P. Prezesa Rady Ministrów, Aleksander Prystor.

———o———

Środowe posiedzenie Sejmu.

Zwrot dóbr b. powstańców.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 9 marca. Dzisiejsze plenarne posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 10.25. Na wstępie pos. Mackiewicz zreferował nowelę do ustawy o orderze Orła Białego. Komisja uznała że słuszna jest zmiana Kapituły Orderu, która obecnie składać się będzie z trzech członków i jednego zastępcy, mianowanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej na trzy lata. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie pos. Mackiewicz zreferował ustawę w sprawie zwrotu dóbr skonfiskowanych przez rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość. Zwrotowi dóbr podlegają tylko te majątki, o które toczy się obecnie proces ze Skarbem Państwa. Dobra otrzymają potomkowie b. powstańców, ale nie w linji bocznej. Pozatem obłożone będą dość wysokim podatkiem w wysokości dwukrotnej stawki podatku spadkowego. Ustawę przyjęto.

Dalej referował pos. Hyla (BB) ustawę w sprawie wykupu gruntów nowelizującą ustawę o ochronie drobnych dzierżawców. Ustawę przyjęto.

———o———

Stanowisko Włoch wobec projektu Tardieu.

Londyn. 9 marca. (PAT.) Times donosi: rząd włoski doręczył brytyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych Simonowi w Genewie memorandum. Memorandum włoskie odnosi się życzliwie do projektu Tardieu, ale pod kreśla sprawy w których rząd włoski zajmuje stanowisko odrębne. Rząd włoski jest raczej zwolennikiem udzielenia pomocy zagrożonym państwom indywidualnie i stosownie do ich lokalnych potrzeb. Rząd włoski ma poważne wątpliwości co do praktycznych skutków zastosowania zasady wzajemnego uprzywilejowania wewnątrz tych 5 państw i proponuje aby rokowania odbyły się między przedstawicielami 5 państw z jednej, a Francji, Anglji i Włoch z drugiej strony.

Paryż. 9 marca. (PAT.) Koła polityczne podkreślają, że pobyt węgierskiego ministra spraw zagranicznych Walko w Rzymie pozostaje w związku z podjętemi rokowaniami zmierzającemi do gospodarczej odbudowy państw naddunajskich. Wymiana poglądów między Rzymem a Budapesztem tłuma czy się tem, że Włosi uczynili z Węgier dźwignię swej polityki w Europie środkowej. Włosi obawiają się, aby nowa Federacja naddunajska nie zmieniła w oczach Austrji znaczenia przyjaźni jaka łączy oba kraje z Włochami.

———o———

Kanonizacja Jana Bosco.

Citta del Vaticano. 9 marca. (PAT.) Jedną z pierwszych kanonizacyj będzie niewątpliwie kanonizacja błogosławionego Jana Bosco, fundatora kongreg. Salezjanów, beatyfikowanego w roku 1929 przez Piusa XI. Proces kanonizacyjny był rozpoczęty w czerwcu 1930. Obecnie zapowiada się na kwiecień Posiedzenie Świętej Kongregacji i Obrządków, na którem rozpatrzone będą dochodzenia, dotyczące cudów, dokonanych za wstawiennictwem Jana Bosco i stanowiących podstawę procesu kanonizacyjnego.

———

Smutny zgon Brianda

Paryż, 9 marca. (PAT.) „Le Figaro" zapytuje: Jak smutny musiał być Briand, gdy, umierając, widział swe idee skazane na zagładę. Wszystkie usiłowania Brianda, pisze dziennik, spełzły na niczem, począwszy od ustawy o rozdziale Kościoła od państwa, aż do ambicyj utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy, które było jego ostatnią utopją. Niepodobna nie sądzić, że na odgłos strzałów armatnich z Szanghaju ten wielki pacyfista powiedział o sobie: omyliłem się.

Deficyt budżetowy

Berlin, 9 marca. (PAT.) Wedle sprawozdania ministerstwa finansów Rzeszy, w budżecie zwyczajnym w styczniu br. dochody wyniosły 722 miljony marek, wydatki zaś 773 miljony, w budżecie nadzwyczajnym deficyt z końcem stycznia wyniósł 124 miljony. Deficyt obu budżetów łącznie z pozostałym deficytem z roku ubiegłego wynosi 1.162,000.000.

Sześć miljonów bezrobotnych

Berlin, 9 marca. (PAT.) Wedle sprawozdania Urzędu pośrednictwa pracy, ilość bezrobotnych w drugiej połowie lutego wynosiła 6,128.000.

Wtorkowe posiedzenie Sejmu.

Warszawa. 8 marca. (PAT.) Marszałek Świtalski otworzył dzisiejsze plenarne posiedzenie Sejmu o godzinie 11.20. Poseł Choiński-Dzieduszycki zreferował ustawę o scaleniu działek Gdyni. Rozbudowa miasta Gdyni była dotychczas chaotyczna. Obecnie zachodzi możliwość dostarczenia większych terenów dla dalszej rozbudowy. Idzie o to, aby móc w Gdyni prowadzić przemyślaną i planową politykę budowlaną.

Likwidacja Komitetu Floty Narodowej.

Z kolei pos. Tomaszkiewicz zreferował sprawozdanie Komisji morskiej o rządowym projekcie ustawy o likwidacji Komitetu Floty Narodowej. Komitet Floty Narodowej utworzony został w 1920, a w roku 1927 znowelizowano ustawę o jego działalności, jednak praca Komitetu okazała się mało wydajną. Obecna ustawa rządowa ma na celu wzmożenie propagandy morza i floty, zaś dalsze gromadzenie funduszów będzie przez Prezydjum Rady Ministrów powierzone stowarzyszeniu, którego statut będzie zatwierdzony przez Radę Ministrów. Wszelkie ofiary dotąd złożone na konkretne jednostki, będą i nadal uszanowane.

Poseł Wierczak twierdzi, że niewłaściwe załatwienie tej sprawy likwidacji Komitetu może zaszkodzić sprawie morza Polskiego. Obecnie idzie o to, aby ci, którzy składali ofiary mieli pewność, że pieniądze użyte będą na właściwe cele i że w nowym Komitecie będą miały udział czynniki społeczne. W ten sposób dalsza propaganda floty narodowej może być skuteczna.

Poseł Minkowski oświadcza, że mimo likwidacji Komitetu wszystkie dotychczasowe uprawnienia będą uszanowane, przez co całe zagadnienie związane z ofiarnością społeczną na rzecz morza polskiego zostanie rozwiązane w sposób nie budzący wątpliwości. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Poseł Pacholczyk przedstawił sprawozdanie Komisji administracyjne o rządowym projekcie noweli rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z roku 1928 o kontroli ruchu ludności oraz o dwóch wnioskach Klubu Nar. w tej sprawie. Obecnie projekt wprowadza w miejsce dotychczasowych różnych przepisów co do rejestracji mieszkańców oraz meldunków, jednolite przepisy w całej Polsce. Po przemówieniu posłanki Peplowskiej Klub Nar. przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Z kolei poseł Kosydarski zreferował nowelę do ustawy o statkach handlowych morskich, którą przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Po sprawozdaniu posła Minkowskiego o przemianowaniu „Żeglugi Polskiej" na spółkę akcyjną, przyjęto odnośną ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca poseł Polkowski zreferował ustawę o koncesjonowaniu wyrobów kwasu azotowego. Ponieważ kwas azotowy służy do fabrykacji materjałów wybuchowych o wielkiej sile, nie można tolerować aby te fabryki mogły znajdować się w rękach prywatnych i to niekiedy podejrzanych. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Pomoc finansowa dla Wilna.

Sprawozdawca poseł Hutten-Czapski zreferował projekt ustawy o pomocy finansowej dla miasta Wilna. Przed samą wojną miasto Wilno zaciągnęło pożyczkę angielską w wysokości 446.820 funtów szterlingów. Rokowania o zwaloryzowanie tej pożyczki wedle stawek polskich ciągnęły się dość długo. Dopiero w styczniu 1931 pod naciskiem skarbu Państwa miasto Wilno zawarło porozumienie na zwaloryzowanie pożyczki na podstawie waluty angielskiej. Wobec zubożenia miasta Wilna Państwo pokryje połowę rocznych spłat miasta z tytułu tej pożyczki. Ustawę przyjęto w 2-giem i 3-ciem czytaniu.

Z kolei poseł Hutten-Czapski zreferował ustawę o połączeniu przedsiębiorstw państwowych PAT i wydawnictw państwowych pod firmą Polskiej Agencji Telegraficznej PAT. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Poseł Starzak zreferował projekt ustawy o rozdziale i przeznaczeniu majątku pozostałego po kolejowych Kasach Chorych. Ustawa ta zaciera pewne pozostałości po zaborczych. Chodzi tu mianowicie o rozdział majątku po kolejowych Kasach Chorych w b. zaborze austrjackim i pruskim. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu po odrzuceniu poprawek posła Regera PPS. o stworzeniu odpowiedniej instytucji z udziałem pracowników kolejowych.

Rada Opieki Społecznej.

Następnie imieniem Komisji opieki społecznej posłanka Jaworska złożyła sprawozdanie o rządowym projekcie zmiany ustawy o Radzie Opieki Społecznej. Rada ta złożona z 40 osób zbierała się dotychczas dwa razy w ciągu roku. Rząd w ustawie proponuje, aby Rada zbierała się w miarę potrzeby. Na wniosek mówczyni Komisja zmieniła to postanowienie na jeden raz do roku. Ustawę przyjęto w 2 i 3 czytaniu wedle tekstu Komisji.

Poseł Moczulski zreferował rządowy projekt ustawy o sprzedaży gruntów państwowych gminy Cieszyn - Frysztackie przedmieście Polskim Zakładom Brovn-Boveri. Ustawę przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Po referacie posła Żebrowskiego, uchwalono w 2 i 3 czytaniu projekt rządowy ustawy o postępowaniu uproszczonem przy regulowaniu stanu hipotecznego gruntów w związku ze scaleniem w okręgach Sądów apel. w Krakowie i Lwowie.

Po przerwie, pos. Pochmarski zreferował projekt ustawy o Akademji Sztuk Pięknych w Warszawie. Akademizacja tej uczelni zamierzona jest w dwóch etapach, z których pierwszy obejmuje nadanie tej szkole nazwy Akademji Sztuk Pięknych i odpowiednich uprawnień moralnych, drugi zaś etap obejmuje rozciągnięcie na tę uczelnię przepisów ustawy o szkołach akademickich. W zakończeniu, referent podkreśla, że zaniepokojenie, jakie wywołało to przedłożenie rządowe w kwestji Akademji Sztuk Pięknych jest zupełnie nieuzasadnione. Ustawę przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Składki na rzecz Kościoła.

Wskutek nieobecności referenta ustawy, przewodniczący Komisji administracyjnej, poseł Polakiewicz przedłożył sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy w sprawie składek na rzecz Kościoła katolickiego. Projekt ma na celu unifikację przepisów i uzgodnienie z obowiązującem ustawodawstwem. Projekt wprowadza składki zwyczajne i nadzwyczajne, pobierane tylko wówczas, gdy majątek Kościoła nie wystarcza na potrzeby parafji. Składki opłacają katolicy, a podstawą wymiaru są istniejące podatki państwowe. Składki ustala organ parafjalny, powstały z wyboru. Zarząd składkami zwyczajnemi należy do Rady parafjalnej, a nadzwyczajnemi do komitetu wykonawczego, którego członkowie w 2/3 pochodzą z wyboru, a w 1/3 z nominacji. Ustawa nie rozciąga się na Województwo śląskie. Termin jej wejścia w życie oznaczony został na 1 stycznia 1934 r. Projekt jest wynikiem żmudnych prac Rządu z Komisją papieską i wyrazem uzgodnienia obu czynników, Państwa i Kościoła.

Poseł Zdzisław Stroński (B. B. W. R.) wycofuje zgłoszoną przez grupę posłów B. B. W. R. na Komisji rezolucję, proponującą w miejsce tych rezolucyj, rezolucję nast. treści:

Sejm zwraca uwagę Rządowi na potrzebę unormowania sprawy Kościoła bizantyjskiego, w sprawie patronatów, w kwestji opłat za posługi duchowne, oraz w sprawie udziału duchownych w życiu politycznem.

Poseł Wierczak (Kl. Nar.) jest zdania, że powyższa rezolucja dotyczy spraw, które nie mają nic wspólnego z ustawą. Mowca zatrzymuje się dłużej nad kwestją mieszania się księży do spraw politycznych. Na Komisji mówiono, że 85% duchownych działa przeciwko obecnemu systemowi Rządu. Duchowieństwo, które położyło tak wielkie zasługi, kiedy trzeba było w czasie niewoli walczyć o duszę Polski, nie zasługuje, aby takie zarzuty generalizowano.

Poseł Radziwiłł: Nikt nie generalizuje.

Poseł Zdzisław Stroński: Pan słyszał, cośmy na Komisji mówili, że nie generalizujemy.

W zakończeniu pos. Wierczak oświadcza, że stronnictwo jego głosować będzie za ustawą, jednakże nie będzie głosować za rezolucją.

Posłanka Wolska (B. B. W. stwierdza, że ustawa ta jest dużem ułatwieniem dla Kościoła w zakresie pokrywania wydatków parafjalnych. Rząd idzie na rękę Kościołowi, posuwając się nawet dalej, niż to przewiduje Konkordat. Takie stanowisko Rządu jest wyrazem jego przychylnego ustosunkowania się do Kościoła katolickiego, który wedle Konstytucji, zajmuje stanowisko naczelne wśród innych wyznań.

Poseł Madejczyk (Stron. lud.) oświadcza się za uregulowaniem świadczeń na rzecz Kościoła katolickiego, jednak nie będzie głosował za ustawą. Ustawa nie jest, zdaniem mowcy, pilna, skoro ma wejść w życie dopiero w roku 1934. Do tego czasu stosunki się mogą zmienić gruntownie.

Pos. Czapiński (PPS.) zaznacza, że ustawa nie jest sympatyczna dla jego stronnictwa, które stoi na gruncie rozdzielenia Kościoła od Państwa. Mowca jest zdania, że ustawa nie wypływa wcale z Konkordatu i rozwodzi się szeroko nad poszczególnemi postanowieniami projektu. Przypomina o wniosku klubu PPS. o odroczenie dyskusji nad tą sprawą do r. 1933, wreszcie dochodzi do wniosku, że ustawa projektowana została na tle politycznem. Klub mowcy za ustawą głosować nie będzie.

Pos. Krzyżanowski (Ch. D.) wypowiada się za ustawą, a przeciwko wnioskowi PPS. o odroczenie dyskusji do roku 1933 i oświadcza, że nie zna wypadku, aby duchowieństwo uprawiało w Kościele politykę.

Pos. Radziwiłł odpowiada na zarzuty przedmowców. Pod jednym względem godzi się z posłem Czapińskim, mianowicie, że ustawa nie wynika ze zobowiązań, wypływających z Konkordatu. Prawo kanoniczne także takiej ustawy nie przewiduje.

Marszałek Piłsudski wylądował
w Aleksandrji.

Aleksandrja. 8 marca. (PAT.) Dziś od rana oczekiwano tu przyjazdu Marszałka Piłsudskiego. Z powodu niepogody przyjazd został opóźniony. Romania przybiła do portu dopiero o godzinie 15-tej. Na spotkanie Marszałka wyjechał do Kairu zamiast chorego posła Rzeczypospolitej Dzieduszyckiego sekretarz poselstwa Maliński. Romania przybiła do molo królewskiego, gdzie powitali Marszałka wysiadającego w tow. kapitana Lepeckiego i pułk. dr. Wojczyńskiego, gubernator Aleksandrji, brat królowej i przedstawiciele władz egipskich. Wzdłuż molo ustawiły się oddziały gwardji honorowej egipskiej i angielskiej. Marszałek przeszedł ze swem otoczeniem do wagonu salonowego, postawionego do jego dyspozycji przez rząd egipski. Pociąg Marszałka wyjedzie o godzinie 19-tej do Kairu. Marszałek wygląda czerstwo i zniósł podróż doskonale.

Kair. 8 marca. (PAT.) Pan Marszałek Piłsudski przybył dziś o godz. 22.15 do Kairu. Stąd Marszałek niezwłocznie odjechał samochodem do Heluanu.

Ostatnie słowa Brianda.

Paryż. 8 marca. (PAT.) Dr. Emery, który do ostatniej chwili pozostawał u łoża Brianda, w wywiadzie, udzielonym redaktorowi „Tempsa" oświadczył, że słowami najbardziej charakterystycznemi dla duchowego stanu zmarłego ministra, które w gorące powtarzał w obecności byłego szefa swego gabinetu, były: „Verdun... Boulogne... Salonique". Jest to fantazjowanie, jakie daje się często zauważyć u ludzi w chwili ich agonji. Briand wypowiadał podświadomie trapiące go myśli, które prawdopodobnie doprowadziły go do tego, że stał się gorącym obrońcą pokoju, a które tłumaczą się wrzeniem, jakie pozostawiły w jego umyśle czasy, które przeżyła Francja w czasie wojny.

Paryż. 9 marca. (PAT.) Wczoraj o godzinie 20.15 złożono zwłoki Brianda w trumnie. Przy ceremonji tej obecni byli siostra zmarłego i siostrzenica, oraz najbliżsi przyjaciele i współpracownicy.

Hołd sejmowej Komisji Spraw Zagr.
pamięci Arystydesa Brianda.

Warszawa. 8 marca. (PAT.) W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie sejmowej Komisji spraw zagr. na które przybył podsekretarz stanu M. S. Z. p. Beck. Na wstępie komisja złożyła hołd pamięci Arystydesa Brianda. Przewodniczący poseł Radziwiłł oświadczył: podpis Brianda, wielkiego męża stanu Francji jednego z największych mężów stanu w Europie widnieje pod traktatem sojuszu polsko-francuskiego, co posiada dla nas specjalne znaczenie. Zcharakteryzowawszy następnie Brianda jako szermierza świętej idei pokoju i idei współpracy narodów poseł Radziwiłł złożył hołd zmarłemu, którego nazwisko pozostanie na zawsze symbolem pokoju.

Poseł Czapiński imieniem PPS oświadczył, że stronnictwo jego zawsze odnosiło się ze szczerą sympatją do zmarłego i jego linji w polityce międzynarodowej.

Poseł Stroński (Kl. Nar.) imieniem swego Klubu przyłącza się do manifestacji przypominając, że Briand przez 7 lat z rzędu podczas których zapadały najważniejsze postanowienia był ministrem spraw zagr. sprzymierzonej z nami Francji. Na znak żałoby przewodniczący przerwał posiedzenie na 5 minut. Po przerwie komisja przyjęła ustawę o ratyfikacji traktatu handlowego i nawigacyjnego z Turcją.

Unifikacja uposażeń urzędniczych.

Warszawa, 8 marca. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej Komisji administracyjej przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu projekt rządowy nowelizacji, rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z r. 1924 o dostosowaniu uposażeń pracowników samorządowych do uposażeń pracowników państwowych. Do projektu rządowego przyjęto poprawkę posła Bzowskiego, że uchwała, przyznająca funkcjonarjuszom 15% dodatek komunalny, może być przyjęta tylko na jeden okres budżetowy i musi uzyskać zatwierdzenie władz naczelnych. Przyjęto poprawkę do projektu rządowego, że umowy z pracownikami i funkcjonarjuszami, sprzeczne z postanowieniami uchwalonej noweli, zgasną z dn. 31 lipca, czyli z uwzględnieniem 3-miesięcznego wypowiedzenia, wreszcie na wniosek posła Dratwy, uchwalono zmniejszenie dodatków reprezentacyjnych dla burmistrzów i prezydentów miast i tak np. w Warszawie dodatek 50% zostanie zmniejszony do 35%, w mniejszych miastach z 20 na 10%.

Zniżka stopy dyskontowej w Berlinie.

Berlin, 8 marca. (PAT.) Bank Rzeszy zniżył począwszy od jutra stopę dyskontową z 7 na 6% i stopę lombardową z 8 na 7%. Bank postanowił zniżkę stopy dyskontowej, chcąc w obecnym kryzysie jak najbardziej odciążyć życie gospodarcze od ciężarów, związanych z płaceniem procentów.

Spłata zaległości podatkowych

Warszawa, 8 marca. (PAT.) Senacka Komisja skarbowo - budżetowa obradowała dziś nad ustawą o spłacie zaległości podatkowych. Wiceminister Skarbu, Zawadzki, oświadcza, że rozporządzenie, dotyczące zaległości rolnictwa, jest już gotowe i ukaże się jednocześnie z ustawą. Zarówno te ustawy, jak i ustawa o dodatkowym kredycie na rok 1931/32, jak i innych kilka ustaw przyjęto w brzmieniu sejmowem.

Oficjalne wyjaśnienie pogłosek
o reorganizacji administracji.

Warszawa. 8 marca. (PAT.) W dniach 16 i 28 lutego oraz 4 marca br. odbyły się w Komisji dla usprawnienia administracji publicznej przy Prezesie Rady Ministrów trzy konferencje będące zapoczątkowaniem prac nad zagadnieniem organizacji władz administracji rządowej. Za podstawę dyskusji przyjęto projekt opracowany na zaproszenie Komisji przez Romana Hausnera, naczelnika wydziału organizacyjno-prawnego w Ministerstwie spraw wewnętrznych, opubliko wany w T. VI. materjałów komisji. Konferencje miały charakter wstępnej dyskusji nad problemami z zakresu administracji rządowej. Omówiono z zakresu organizacji władz centralnych zagadnienie koncentracji spraw organizacyjnych w Prezydjum Rady Ministrów i analogicznych komórkach poszczególnych Ministerstw. Sprawę stosunków podjętych przez komisję zagadnień do reformy konsty tucji, zagadnienie samodzielności urzędów centralnych i ich stosunku do Ministerstw resortowych, sprawę zespolenia administracji oraz sprawy we wnętrzno-organizacyjne urzędów.

Konferencji przewodniczył prezes komisji dr. Jaroszyński, udział zaś wzięli członkowie komisji m. i. marszałek senatu Raczkiewicz i sen. Roman.

Ponadto w konferencji wziął udział szereg specjalnie zaproszonych osób.

W związku z powyższą informacją PAT upoważniona jest do stwierdzenia, że wiadomość podana przez jeden z dzisiejszych dzienników warszawskich, jakoby projekt nowej organizacji administracji rządowej, był już w głównych zarysach ustalony w komisji, nie odpowiada prawdzie. Referowana przez wpomniany dziennik zasada reorganizacji stanowi jeden z kilku w tej dziedzinie projektów, mianowicie projekt p. R. Hausnera. Nad projektem tym jak wynika z komunikatu komisji dla usprawnienia administracji publicznej, rozpoczęta została dopiero dyskusja. Jest zatem rzeczą conajmniej przedwczesną traktowanie projektu jako poglądu całej komisji, tem bardziej zaś jako projektu rządowego.

Konflikt na Dalekim Wschodzie.



Na zdjęciu naszem widzimy żołnierzy japońskich w ataku na pozycje chińskie pod fortem Wu-Sung. Żołnierze japońscy przeciągwszy przeszkody z drutu kolczastego, posuwają się ku pozycjom chińskim.

Tłumy u trumny Biskupa Bandurskiego.

Wilno. 9 marca. (PAT.) Zwłoki św. p. ks. Biskupa Bandurskiego spoczywają w pałacu reprezentacyjnym w kaplicy domowej Zmarłego. Po obu stronach płoną znicze. Nad wezgłowiem, widnieje srebrny krzyż i srebrny pastorał biskupi, dar miasta Krakowa. Przed katafalkiem złożone są ordery Zmarłego i tarcza z odznakami organizacyj wojskowych. Dekorację kaplicy projektował art. malarz Ruszczyc. Maskę pośmiertną zdjął artysta rzeźbiarz Balzukiewicz. Przy trumnie stoi warta honorowa wojskowa oraz oddziały P. W. i Harcerzy. Ludność wileńska oraz z dalekich okolic tłumnie przybywa do kaplicy celem oddania ostatniego hołdu wielkiemu Pasterzowi.

Prasa arabska o Marsz. Piłsudskim.

Kair, 8 marca. (PAT.) Zamieszczona przez arabski dziennik „Mokattam" i rządowe pismo „Liberté" wiadomość o zamierzonym przyjeździe Marszałka Piłsudskiego, który jest tu znany jako „jeden z największych ludzi świata", wywołała ogromne i pełne podziwu dla wielkiej osobistości zainteresowanie w kołach prasowych, rządowych i wśród społeczeństwa egipskiego.

Zwyżka kursu funta szterlinga.

Londyn, 8 marca. (PAT.) Funt doznał dziś zawrotnej zwyżki. O godzinie 10.30 giełda otworzyła kursem zamknięcia w Nowym Jorku 3.53½. O godzinie 13-tej kurs doszedł do 3.60 i zaczął zwyżkować w szalonem tempie. O godz. 13.30 kurs funta osiągnął 3.65. O godzinie 17-tej notowano 3.87½. O godzinie 17.30 doszedł do kulminacyjnego jak na dzień dzisiejszy kursu 3.71 za dolar i 94.75 na franki. Zwyżka wartości funta w ciągu 24 godzin wynosiła przeszło 1 szylinga. Cena złota spadła do 115 szylingów i 8 pensów za uncję, czyli o jeden szyling i cztery pensy mniejsza od ceny wczorajszej.

— mrc — 3)

Kobieta polska.
(Skrót obszerniejszej pracy).

(Dokończenie.)

Pod zaborem rosyjskim, wynaradawiającym z całą brutalnością, sytuacja ludności polskiej a tem samem i kobiety polskiej była bez porównania trudniejsza i każde przewinienie stokroć dotkliwszemi groziło karami. Tajne nauczanie uważał carat za zbrodnię największą, mimo to „jaśna panienka ze dworu", zbierająca w izbie czeladnej dziatwę polską i ucząca ją czytania, pisania, rachunków i katechizmu, przestała być postacią powieściową, wytworzoną w fantazji autora epoki poromantycznej, lecz żyła istotnie i działała, narażając się każdej chwili na śledztwo, więzienie i deportację do wschodnich gubernji państwa lub nawet za Ural.

W większych środowiskach b. Kongresówki kobiety polskie prowadziły latami całemi tajne uczelnie. Największe niebezpieczeństwo przedstawiało kształcenie w duchu narodowym polskim młodzieży rękodzielniczej, i tutaj jednak kobieta polska nie zwykła była cofać się przed niczem, bez cienia lęku wykuwała w jej sercach i umysłach miłość dla Polski.

Obok kobiety-nauczycielki stanęła godnie kobieta-matka. Szkoła rosyjska usiłowała za wszelką cenę spaczyć młode mózgi, wszczepiając w nie jad trujący systematycznie, wedle z góry obmyślanej metody. Fałszowano bez ceremonji historję, fałszowano literaturę. Ojciec, zajęty pracą zarobkową na utrzymanie rodziny, nie miał czasu zbyt wiele na zajmowanie się dziatwą. Wyręczała go w tem matka, prostująca skwapliwie błędne rady i wskazówki rosyjskich pedagogów. Szkut pierwszo- czy drugoklasista słuchał jej opowieści z rozszerzonemi źrenicami, a gdy nazajutrz nauczyciel historji począł znowu fałszować dzieje, uśmiechał się ironicznie, bo go już kochana mamusia nauczyła krytycznie przyjmować to, w co mu wierzyć kazał rosyjski pedagog. Jeżeli robota takich nasyłanych z głębi Rosji wypróbowanych apostołów szła im tak oporn nie, jeżeli — mimo usilnych starań — nie dopięli zamierzonego celu, znowu zasługa przedewszystkiem kobiety polskiej.

Nie jedyne to zresztą pola jej działania. Wszak literatura dla dziatwy i dorastającej młodzieży, dzisiaj tak wspaniale rozbudowana, była zrazu niemal wyłączną domeną kobiet. Pracowały one równocześnie w redakcjach pism perjodycznych i codziennych, na polu sztuk plastycznych zdobywając równocześnie stanowisko bardzo wybitne. Powieść polska i poezja, nastrojona na lot górny, mogą się pochlubić pierwszorzędnemi talentami, uznanemi przez krytyków swoich i obcych, a skoro nad ziemiami polskiemi snuć się poczynały opary i dymy, a z ostępów leśnych dolaciała strzelanina tych, co znowu zerwali się, by zrzucić z narodu niewoli pęta — kobieta polska nie cofnie się przed towarzyszeniem braciom i ojcom z bronią w ręku, oddana równocześnie ciężkiej i odpowiedzialnej pracy zaopatrywania walczących rodaków w broń, naboje, opatrunki i środki żywności.

Niestety Bóg doświadczał nas przez długie lata, porywy narodowe kończyły się nową klęską, spotęgowanem prześladowaniem. Kobieta polska znosiła wszelkie te dopusty z godnością i powagą, bez skarg i wyrzekań, a gdy znalazła się wśród wygnańców wśród śniegów syberyjskich, stawała się tam aniołem opiekuńczym, pozostawiając wśród miejscowej, półdzikiej ludności wspomnienie przedziwnie jasne.

W zaborze pruskim wszelkie wysiłki rząd łamały się o siłę i hart ducha kobiet polskich. Nie imponowały im ni tytuły i rangi, ni ordery — wiary i mowy ojców broniły z nieustępliwą jakąś zawziętością. Karano je dotkliwemi grzywnami, męczącem śledztwem, więzieniem — nie zdało się to jednak na nic, a nawet sam Bismark przyznać musiał publicznie, że zadanie jego byłoby o wiele łatwiejsze, gdyby nie miał niejednego przeciwnika w polskiej kobiecie.

Od Niemców przyjęła ona poczucie ładu i porządku, systematyczność w pracy, skrzętność i oszczędność. Temi dodatniemi cechami różniła się silnie od kobiet polskich dwu innych zaborów. Zarzucano jej wprawdzie pewnego rodzaju oschłość i wyrachowanie, zmieniające się w poszczególnych wypadkach w zwykły egoizm, było to jednak najczęściej następstwem odrębnego wychowania, na którem kultura niemiecka wycisnąć musiała znamienne piętno; było też następstwem wzajemnej nieznajomości Polaków, oddzielonych od siebie kordonami granicznemi.

Na zegarze dziejowym wybiła wreszcie godzina dziwnie osobliwa, której nadejścia oczekiwało z utęsknieniem i z niesłabnącą ani na moment wiarą w jej przyjście — tyle pokoleń. Runęły kordony zaborców, padły słupy graniczne: w zjednoczonej, niepodległej Polsce kobieta zajmuje od razu należne jej stanowisko.

W szeregach armji polskiej, w obronie Lwowa, czy w walce z bolszewikami nie ustępuje na punkcie odwagi, obowiązkowości i ofiarności, męskiej połowie rodu ludzkiego. Przeglądnijcie spisy zabitych i rannych bohaterek, a przekonacie się łatwo, że w wywalczeniu polskiej niepodległości uczestniczyły wszystkie warstwy społeczne, stany i zawody. Pod murami Lwowa, Warszawy czy Wilna zadzierżgała się bliższa najomość tak obic krwią i miłością wspólnej Ojczyzny bliskich, a jednak równocześnie nieraz obcych skutkiem podziału na trzy zabory.

W wolnej Polsce kobieta zrównana w prawach z mężczyznami, spełnia przyjęte na się obowiązki tem ochotniej, że już dla dobra i mocarstwowej

Czy obniżenie taryfy tramwajowej jest możliwe?

W powyższej kwestji nadesłała nam Dyrekcja M. K. E. we Lwowie obszerną opinję, z której podajemy następujące uwagi.

W rozbieżności różnych zdań i pomysłów mających na celu rzekome uzdrowienie stosunków w przedsiębiorstwach komunikacyjnych, wysuwany jest najczęściej pogląd, że obniżka ceny jazdy w przedsiębiorstwach komunikacyjnych, powoduje bez kwestji także wzmożenie ruchu a temsamem bezpośredni spadek wpływów zostanie w krótkim czasie całkowicie wyrównany przez większe dochody wskutek wzrostu frekwencji pasażerów.

Gdyby ten pogląd był słuszny, to w takim razie byłoby niezrozumiałe, dlaczego Zarządy takich przedsiębiorstw (zwłaszcza tramwaji), które przecież od szeregu lat zajmowały się i zajmują najdokładniej tym problemem, tak uporczywie bronią się przeciw obniżeniu taryfy. Muszą zatem istnieć jakieś szczególne powody i motywy, któremi kieruje się polityka taryfowa przedsiębiorstw komunikacyjnych.

W rzeczywistości stosunki w przedsiębiorstwach komunikacyjnych, a zwłaszcza w tramwajach, przedstawiają się znacznie odmiennie i inaczej niż to sobie wyobrażają najliczniejsi krytycy, którzy czy to z nieznajomości tych spraw, czy też z celów osobistych lub nawet demagogicznych, dają wyraz tak zwanej opinji publicznej w prasie codziennej, domagając się obniżenia taryfy. Że takiem żądaniem i takiemi artykułami w prasie zyskują sobie popularność ogółu, nie ulega wątpliwości, jak również nie ulega wątpliwości, że swemi wystąpieniami nieraz więcej szkodzą dobrej sprawie i „sanacji“ stosunków niż jej pomagają.

Dla całokształtu środków ruchu należy postawić zasadę równowagi finansowej t. j. pełne pokrycie kosztów własnych z pływów ruchu.

Na podstawie długoletnich obserwacyj, fachowiec tramwajowy znający dokładnie warunki lokalne, może z wielką dokładnością podać górne granice frekwencji na danej linji w czasie korzystnej konjunktury gospodarczej, jak również przybliżony spadek frekwencji przy złem położeniu gospodarczem — przy mniej więcej tej samej gęstości zaludnienia. W normalnych czasach może on nawet w przybliżeniu obliczyć w jakiej mierze przy podwyżce taryfy frekwencja spadnie, względnie przy obniżce wzrośnie.

Linją tramwajową nawet przy niskiej taryfie nie będzie jechać znacznie więcej pasażerów jak ilość odpowiadająca stosunkom miejscowym. Pamiętać należy, że jazda tramwajem nie jest celem dla siebie samej, lecz środkiem do celu, i że musi być powód do przedsiębrania tej jazdy.

Powody używania tramwajów będą z reguły: oszczędność na czasie, oszczędzanie sił fizycznych dla pracy zawodowej, ochrona ciała i odzienia od wiatru i słoty, i wreszcie — bynajmniej nie na ostatku — wygoda. Odnosi się to do czasów normalnych.

W okresie gospodarczego kryzysu, wielkiego bezrobocia i obcinania zarobków, względy oszczędności na czasie schodzą na dalszy plan, zwłaszcza, gdy dzieje się to kosztem pieniądza którego brak, gdy na odwrót czasu wolnego jest za dużo. Pasażerowie jadący „dla wygody“ stają się rzadszymi. Coraz więcej osób wygłasza zapatrywanie, że przejście się pieszo i ruch jest konieczny i zbawienny dla zdrowia osób, których zawód zmusza do siedzenia. Zdanie takie pociąga za sobą wszystkie klasy i stany, młodych i starych, mężczyzn i kobiety zwłaszcza, jest słuszne nietylko ze względu na zdrowie ale i na kieszeń.

Przy takich powodach zmniejszonej frekwencji obniżka taryfy, jak świadczą fakty niewiele może wytworzonemu stanowi rzeczy pomóc lub zmienić. Stwierdzić należy na podstawie licznych doświadczeń, że próba pozyskania z powrotem uzytku frekwencji przez znaczne nawet obniżenie taryfy zawodzi w zupełności, zwłaszcza, jeżeli nie można oczekiwać w najbliższej przyszłości polepszenia ogólnych gospodarczych stosunków, lecz przeciwnie zubożenie ogarnia i obejmuje coraz szersze kręgi warstw ludności.

Możnaby całym szeregiem przykładów z najnowszych czasów wykazać, że przedsiębiorstwa tramwajowe, które w czasie obecnej depresji gospodarczej próbowały przez obniżenie taryfy osiągnąć lepsze wyzyskanie taboru i powiększenie dochodów, na takim eksperymencie porobiły fatalne doświadczenia. Próby takie wypadły negatywnie i musiały mieć taki wynik, ponieważ obniżeniu taryfy nie mógł w dzisiejszych czasach odpowiadać oczekiwany wzrost liczby pasażerów.

Przyjawszy, że najbardziej używany bilet jazdy kosztujący obecnie prawie wszędzie 25 gr. obniżyłoby się na 20 gr. to przy tej samej ilości pasażerów oznaczyłoby to ubytek wpływów 20% który mógłby być wyrównany tylko przez równoczesne zwiększenie się liczby jadących o 25%. Tak wielki wzrost frekwencji jest zupełnie nieprawdopodobny!

Ceny za przewóz pasażerów nie mogą być dowolnie zniżane, bez możliwości równoczesnych odpowiedniego wyrównania. Z jednej strony bowiem, przy zniżaniu taryfy w wysoko procentowym stosunku n. p. o 20 do 25% powstaje zbyt wielka luka w dochodach, która nawet w przybliżeniu nie będzie mogła być powetowaną zwiększoną frekwencją — z drugiej strony obniżka taryfy tylko w umiarkowanem stosunku, n. p. o 5 do 10% nie przedstawia dostatecznej zachęty do częstszego korzystania z tramwajów — zwłaszcza w okresie ogólnego zubożenia — i z tego powodu również nie zwiększy się dochód, lecz spadnie.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na ważny moment, który przemawia przeciw zmniejszaniu przychodów w przedsiębiorstwach tramwajowych.

Wydatki na wynagrodzenia, pobory personalu i ciężary społeczne wzrosły w ostatnich latach tak dalece, że obecnie stanowią główną część łącznych kosztów własnych i wynoszą około 70% tychże, podczas gdy przed wojną trzymały się granic około 40%.

Nic więc dziwnego, że w związku z trudnościami na rynku pieniężnym i ze zmniejszeniem frekwencji i dochodów prawie wszystkie przedsiębiorstwa komunikacyjne komunalne znalazły się w fatalnem położeniu finansowem, i że mimo dojrzałej rozwagi nie mogą zgodzić się na ryzykowne eksperymenta z obniżką taryf.

W Moskwie niema mięsa.

Prasa łotewska donosi, że w tych dniach poselstwo francuskie w Rydze wysłało do Moskwy kurjerem specjalnym 30 klg. mięsa i 4 klg. kiełbasy.

Mięso to i kiełbasę wysłano dla ambasady francuskiej w Moskwie, od której otrzymano telegram, że w Moskwie już od kilku dni nie można wcale dostać mięsa. Z największym trudem zaopatruje się ambasadę także i w inne produkty żywnościowe. Czasem personalowi ambasady grozi literalnie głód.

Niemcy przed wyborem Prezydenta.

Berlin. 9 marca. (PAT.) W związku z wzmagającą się z dnia na dzień akcją przedwyborczą władze policyjne zarządziły specjalne środki bezpieczeństwa. Na głównych placach i ulicach policja wystawiła tablice z ostrzegawczym napisem „Achtung“, które mają być ostrzeżeniem i zawiadomieniem dla publiczności, że w tem miejscu znajdują się wzmocnione oddziały policji. W Lustgarten komuniści wywiesili wczoraj transparent z napisem „Niech żyją Niemcy sowieckie“.

Brutalny czyn Hittlerowca.

Gdańsk, 8 marca. (PAT.) „Gazeta Gdańska“ podaje, że w czwartek około godz. 5-ej popołudniu przechodzącą przez Rynek Węglowy uczenicę gimnazjum polskiego w Gdańsku w rogatywce na głowie uderzył brutalnie hittlerowiec, sprzedający zwykle w tem miejscu pisma hitlerowskie. Na zwróconą przez pewnego przechodnia uwagę na jego brutalne zachowanie się, hitlerowiec miał odpowiedzieć, że Polacy nie mają tu nic do szukania i trzeba się z nimi tak obchodzić, by się jak najprędzej wynieśli.

Transporty złota dla Francji.

Paryż, 8 marca. (PAT.) Wczoraj przybył z Londynu do portu lotniczego w Le Bourget samolot, przywożac 1.050 kg. złota, wartości 17 milionów franków. Jednocześnie przybyły z Amsterdamu dwa samoloty z transportem 3.392 kg. złota, wartości 48 milj. franków.

40 miljonów korcy zboża dla bezrobotnych.

Waszyngton, 8 marca. (PAT.) Prezydent Hoover podpisał projekt ustawy, dotyczącej rozdziału pomiędzy bezrobotnych 40 miljonów korcy zboża.

potęgi własnego pracuje państwa. Znajdujemy ją wszędzie: w Sejmie i w Senacie, w ministerstwach i w radach miejskich, w uczelniach wyższych, średnich i powszechnych, w urzędach i biurach, w stowarzyszeniach wszelkiego rodzaju. Nie stroni od nauki, literatury, prasy i sztuki, handlu, przemysłu i rękodzieł. Ceniona wszędzie jako współpracownica sumienna i pilna — nie zapomina o obowiązkach żony i matki i gospodyni domowych pieleszy.

Inną jest od kobiety przebrzmiałego wczoraj, nie gorsza jednak od niej: wspólne studja z młodzieżą męską, wspólna praca zawodowa wywołały w następstwie większą swobodę w słowach i towarzyskiem współżyciu. Grunt pozostał — mimo wszelkie pozory — ten sam. W to wierzę głęboko.

Każde większe skupienie ludności posiada pewien procent kobiet, wypełniających pracowity dzień flirtem po kawiarniach i cukierniach oraz bezmyślnem szastaniem się po corsach. Polska pod tym względem nie stanowi wyjątku. Procent to mały. rzucający się jednak w oczy, stąd i mylne sądy o kobiecie dnia dzisiejszego. Typu Polki on nie tworzy, usunięty poza nawias społeczeństwa, pojmującego poważnie życie i swe obowiązki w Państwie. Miljonowy zastęp kobiet, pracujących z zapałem na wszelkiego rodzaju posterunkach, buduje nieustępliwie lepsze jutro, ku któremu prowadzi wolny Naród polski jego Wskrzesiciel, Duch opiekuńczy i Wychowawca.

Na kobiecie polskiej On się nie zawiedzie.

———

Kraj, w którym kwitnie sztuka uprowadzania dzieci.

Porwanie przez nieznaną bandę dziecka płk. Lindbergha, które wywołało w Stanach Zjednoczonych takie wrażenie, jest tylko ostatnim dzwonem w długim łańcuchu przestępstw tego rodzaju, których klasyczną ojczyzną jest Ameryka. Gdy w Chinach np. kwitnie przemysł uprowadzania bogatych jednostek, w Stanach Zjednoczonych specjalnem zamiłowaniem cieszy się kunszt porywania dzieci zamożnych rodziców. Wypadki te zdarzają się w Ameryce o wiele częściej, niż się przypuszcza, gdyż przeważnie rodzice składają żądany okup i nie zawiadamiają wcale o fakcie porwania policji, bojąc się o życie dziecka. Jest nawet pewna przeciętna taksa: wynosi ona 10.000 dolarów za wydanie z powrotem dziecka rodzicom.

Ostrzegawczym wypadkiem tego rodzaju było porwanie kilka lat temu 13-letniego syna miljonerów chicagowskich, którego bandyci udusili, ponieważ rodzice zwrócili się o pomoc do policji.

Kult, jaki żywią Amerykanie dla miljonowych „baby's“, spadkobierców wielkiej fortuny. ściągnął uwagę bandytów na tę „złotą żyłkę‘. Poczęto ją eksploatować już od dość dawna. Tak więc dwadzieścia lat temu ogólną uwagę w Stanach zwracał na siebie spadkobierca fortuny Brownów, „10-miljonowe baby“ — John Nicolas Brown. Rodzice drżeli o bezpieczeństwo dziecka, które było pilnowane przez uzbrojonych detektywów — nie opuszczających go ani chwili. Nawet ogród, w którym mały Brown spędzał czas z piastunką, otoczony był drutem kolczastym i strzożony przez kilku wywiadowców. A tymczasem rodzice otrzymywali ciągle listy z pogróżkami uprowadzenia i żądaniem złożenia okupu. Setki tysięcy dolarów wpłynęły w ten sposób do kieszeni szantażystów, dopóki policji nie udało się wpaść na ich trop i zaaresztować całą bandę.

Jeszcze lepiej pilnowany był mały Mc Lean t. zw. „100-miljonowe baby“. Strzegła go cała armja detektywów, a na spacer wywożono dziecko w stalowym pancernym wózku. Wypadkiem, który wywołał swego czasu równie silne wrażenie, jak obecnie porwanie małego Lindbergha, było uprowadzenie w 1907 r. małego Horacego Marvin'a. Czteroletni chłopiec znikł nagle z ogrodu przy willi rodziców. Prezydent Roosvelt zalecił wówczas wywiesić fotografję chłopca we wszystkich urzędach państwowych, pocztowych, telegraficznych. Całą policję Stanów i wszystkie biura detektywów postawiono na nogi. Wreszcie odnaleniono zwłoki chłopca w stawie, niedaleko od willi rodziców.

Historja wyczynów bandytów amerykańskich w dziedzinie porywania dzieci jest długa i obfitująca w niesamowite wydarzenia, prześcigająca fantazją i okrucieństwem wszystko, co wyszło z pod pióra Wallace'a.

Or.

KRONIKA

MARZEC	KALENDARZYK
9	Rz.-kat. Franciszki
Środa	Gr.-kat Tarasa arch.
	Wschód słońca g 6 m 08
	Zachód „ g 17 m 27
	Długość dnia g 11 m 20

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.

Środa, 9 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Poławiacze pereł".

TEATR ROZMAITOŚCI.

Środa, dnia 9 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Szczęście od jutra".

Z Opery. Oczekiwana z wielkiem zainteresowaniem premjera opery „Poławiacze pereł" Bizeta ukaże się dziś, w środę, o godz. 7.30 na scenie Teatru Wielkiego w oprac. muzycznem dyr. Dołżyckiego, a świetnej interpretacji pp. Lipowskiej, Mossakowskiego, Wrońskiego i Romanowskiego. Na efekt całości składają się pozatem chóry, przygotowane przez p. Polzinettiego, oraz balet przez p. Statkiewicza.

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Sterowiec L. A. 3".
CHIMERA: „Kwiat Algieru".
KOPERNIK: „Quo Vadis".
LEW: „Bezimienni Bohaterowie".
MARYSIEŃKA: „Quo Vadis".
OAZA: „Dawid Golder".
PALACE: „Cygańskie romanse".
PAN: „Madam Satan".
PROMIEŃ: „Hrabia Cagliostro".
SŁOŃCE: „Oskarżam".
STYLOWY: „Miłość Georgetty" i komedja dźwiękowa.

Polskie Towarzystwo Neofilologiczne — Koło lwowskie. W piątek, dnia 11 marca br. o godz. 19-tej w sali Seminarjum filologji francuskiej, Uniwersytet, ul. Marszałkowska, zebranie członków. P. prof. A. Czeżowska wygłosi odczyt p. t. „Praca pozalekcyjna neofilologów". Goscie mile widziani.

Przed obchodem Imienin Marszałka Piłsudskiego. Komitety obchodu Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Bielsku i Białej uchwaliły wysłać w dniu 19 marca r. b. adresy hołdownicze do Wodza Narodu podpisane przez kilka tysięcy obywateli obu miast. Każdy podpisujący adres jest zobowiązany złożyć choćby minimalną kwotę na rzecz dzieci bezrobotnych. Akcja podpisywania adresów już się rozpoczęła.

Nalepki na dzień 19-go marca. Sekcja skarbowa Komitetu obywatelskiego ku uczczeniu Imienin Marszałka Piłsudskiego przygotowała na dzień 19 marca br. nalepki z podobizną Marszałka, wykonane według wzoru artysty ś. p. Młodzianowskiego. Nalepki te będą sprzedawane w kioskach tytoniowych i sklepach po 10 gr. za sztukę, a nadto będą rozesłane Komitetom obchodu we wszystkich miastach Ziemi Czerwieńskiej. Dochód ze sprzedaży tych nalepek przeznaczony będzie na ochronkę i internat im. J. Piłsudskiego we Lwowie.

Z powodu zgonu ś. p. ks. Biskupa Bandurskiego prezydent miasta Lwowa wysłał w imieniu prezydjum i Rady miasta telegram z wyrazami współczucia na ręce kurji biskupiej w Wilnie. Nadto Prezydjum zarządziło wywieszenie chorągwi żałobnej z pierwszego balkonu wieży ratuszowej na znak żałoby po zmarłym Obywatelu honorowym miasta. Na pogrzebie ś. p. ks. Biskupa dr. Wł. Bandurskiego reprezentować będzie nasze miasto wiceprezydent miasta Fr. Irzyk, który na trumnie Zmarłego złoży wieniec z szarfami o barwach m. Lwowa. Na szarfach wieńca, który złoży wiceprezydent Irzyk na trumnie ś. p. ks. Biskupa Bandurskiego będzie wydrukowany następujący napis: „Kapłanowi-Patrjocie i swemu Honorowemu Obywatelowi — miasto Lwów". Na pogrzeb ś. p. Zmarłego wyjeżdża również delegacja „Gwiazdy", która na trumnie Wielkiego Kapłana złoży wieniec z następującym napisem: „Złotoustemu Kaznodziei i Swemu Wielkiemu Opiekunowi — Stow. „Gwiazda" we Lwowie.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek 10 bm. o godz. 19-tej. Na porządku dziennym zaprzysiężenie wicepr. dr. Zdzisława Strońskiego, a dalej sprawa sprzedaży działki na Żelaznej Wodzie, sprawa poboru podatku inwestycyjnego, podatku od nieruchomości, zatwierdzenie zamknięć miejskiego zakładu aprowizacyjnego oraz miejskiego zakładu pogrzebowego, sprawa księgozbioru inż. Tuleji, oraz sprawa wydania opinji o nowej aptece. Na porządku dziennym posiedzenia tajnego znajduje się kilkanaście spraw personalnych.

Rozdział stypendjów. Na posiedzeniu Komisji fundacji stypendyjnej im. ś. p. Ducheńskiego złożonej z gremium Magistratu, z prez. Drojanowskim na czele i 12 obywateli miasta, rozdzielono 10 stypendjów z tej fundacji po 300 zł. rocznie uczniom rękodzielniczym. Stypendja te otrzymali: Edward Muzyczka, Piotr Biłogan, Stanisław Owsiany, Piotr Bazylów, Czesław Jabłoński, Jan Leus, Franciszek Papuga, Władysław Ochęduszko, Stanisława Czartoryska i Adam Koniuszewski.

Nowy występ torebkarza. Pepi Schwarzwald, zam. przy ul Słonecznej 57, doniosła policji, że wczoraj wieczorem, gdy przechodziła ul. Smoczą, nieznany sprawca wyrwał jej torebkę ręczną, zawierającą 10 zł. oraz rozmaite drobiazgi, wartości 30 zł.

Kradzież mieszkaniowa. Aleksander Paryński, zam. przy ul. Szeptyckich 10, doniósł policji, że wczoraj wieczorem dokonano włamania do jego mieszkania i skradziono mu futro oraz rewolwer, wartości 1000 zł.

Schwytanie włamywacza na gorącym uczynku. Wczoraj przytrzymano Tadeusza Kadlowa w chwili, gdy włamywał się do budki piekarskiej Horowitza, mieszczącej się na pl. Unji Brzeskiej.

Biedna pani Cyla. Właścicielka sklepu spożywczego przy ul. Źródlanej, Cyla Enis, doniosła policji, iż nieznany sprawca wyrządził jej szkodę, ocenioną w okrągłej sumce 1000 zł.

Józef Baran, zamieszkały przy ul. Łokietka 16, zostawił na noc samochód na podwórzu. Skorzystał z tego jakiś rzezimieszek i skradł mu zeń rozmaite części, wartości 480 zł.

Dr. Jan Gagatek pod kluczem. Przed kilku laty było to nazwisko bardzo głośne, często figurowało na szpaltach dzienników i w protokołach policyjnych. Obecnie powtarza się to samo w związku z włamaniem do biur firmy „Małopolska". Gagatek chmychnął ze Lwowa, poszukiwano go listami gończemi, aresztowano wreszcie wczoraj rano w domu siostry Kaimowiczowej w Świebodzie pod Tarnowem. Dr. Gagatek twierdzi, że jest niewinny. O ile tak jest w istocie, wykaże śledztwo.

STOŁECZNA

Skazanie morderców. W dniu dzisiejszym Warszawski Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę braci Raczkowskich, oskarżonych wraz z 14 osobami o dokonywanie potwornych zbrodni i napadów rabunkowych na terenie powiatu wysoko-mazowieckiego. Sąd okręgowy w Siedlcach skazał Czesława Raczkowskiego, Bolesława Wróblewskiego i Bronisława Wyszyńskiego — głównych sprawców wszystkich zbrodni — na karę śmierci. Pozostałych oskarżonych na kary od 15 do 6 lat ciężkiego więzienia. Wobec konieczności powołania dodatkowych świadków, sprawę odroczono.

Wizytacja szkół powszechnych we Lwowie.

Pan Kurator Stefan Świderski, zwizytował onegdaj Publiczne Szkoły Powszechne, żeńską im. Sobieskiego, męską im. Lenartowicza i koedukacyjną im. Szaszkiewicza we Lwowie. Pan Kurator obok badania stanu nauk poszczególnych przedmiotów, interesował się akcją dożywiania dzieci i stanem czytelnictwa w bibljotekach szkolnych.

Panu Kuratorowi towarzyszyli w czasie wizytacji: p. Kazimierz Kwieciński, naczelnik Wydziału Kuratorjum O. S. L.; p. Henryk Błażewski, okręgowy wizytator szkół Kuratorjum O. S. L. i z ramienia Rady Szkolnej Miejskiej we Lwowie, inspektorowie p. Stanisław Dworski i p. Maciej Kuchciak.

Ze spraw miejskich.

Posiedzenie Sekcji finansowej i technicznej.

Na posiedzeniu sekcji finansowej odbytej pod przewodnictwem r. Höflingera w obecności wiceprezyd. Chajesa i gen. referenta budżetu r. dra Brzeskiego, uchwalono sprawę zatwierdzenia przedłożonych przez Towarzystwo Kredytowe i Budowlane urzędników i nauczycieli szkół wyższych plany co do podziału gruntów położonych za dworcem łyczakowskim, odesłać do sekcji III. celem ustalenia ceny jednostkowej, jaką gmina ma zapłacić Twu za pas gruntu, przeznaczony na corso. Zgodnie z wnioskiem r. dra Dwernickiego uchwalono przyjąć do wiadomości uznanie zobowiązań byłych dzierżawców teatrów miejskich Czapelskiego i Zalewskiego wobec gminy, w kwocie 192.062 złotych i odmówić prośbie zastępcy prawnego b. dzierżawców o odpisanie tego długu, a upoważnić syndyka miejskiego do wniesienia skargi przeciw b. dzierżawcom o wypłacenie tej kwoty, oraz skargę przeciw ręczycielowi Kazimierzowi Czapelskiemu o zapłacenie 40.000 zł. zaintabulowanych na realności tegoż oraz Stanisława Czapelskiego przy ul. Strzała, w myśl kontraktu, równocześnie zaś zastrzeżono sobie wniesienie skargi co do innych roszczeń względem dzierżawców. Wkońcu zgodnie z referatem r. dra Borysiewicza uchwalono podwyższyć kredyt na opał dla szkół powszechnych o 30 tys.

Na posiedzeniu sekcji technicznej pod przewodnictwem inż. Matzkego w obecności prezyd. Drojanowskiego, przed porządkiem dziennym radni Żelaszkiewicz i Kurczyński poruszyli sprawę pogłosek o rzekomych dyscyplinarkach w wydziale III. Prezyd. Drojanowski oświadczył, że nie było żadnej lustracji, przyjechał jedynie na dzień delegat Ministerstwa, który miał rozmowy z kierownikami poszczególnych działów. Prezydjum przygotowuje dementi pogłosek w sprawie dyscyplinarek, które niebawem ogłoszone będzie w prasie. Przy sposobności prezydent zaznaczył, że organizacja III Wydziału, a szczególnie inspekcji budowlanej, jest obecnie aktualna i w niedługim czasie przyjdzie do sekcji III. Następnie r. Kurczyński zapytywał w sprawie przygotowywania robót miejskich dla zatrudnienia bezrobotnych. Prezydent oświadczył, że z powodu przesilenia na stanowisku wiceprezydenta miasta, sprawa w niedługim czasie będzie zreferowana przez inż. Howartha. Inne sprawy zostały odesłane do Magistratu.

Złota odznaka strzelecka na wieczność.

Znana strzelczyni, p. Stefanja Stawarzowa, jest pierwszą osobą w Polsce, która zdobyła z rozkazu komendanta głównego Zw. Strzeleckiego — odznakę strzelecką pierwszej klasy (złota) na wieczność.

Do uzyskania odznaki na wieczność wymagane jest trzykrotne powtórzenie jej minimów zawodniczych w określonych odstępach czasu.

P. Stawarzowa jest pierwszą z pośród wybitnych asów sportu strzeleckiego w Polsce, która warunek powyższy wypełniła, wyprzedzając wszystkich swych męskich konkurentów.

Koszty utrzymania w Warszawie bez zmiany.

Główny urząd statystyczny zawiadamia, że komisja do badania zmian kosztów utrzymania w Warszawie na posiedzeniu w dniu 7-go marca 1932 uchwaliła, że koszty utrzymania rodziny pracowniczej złożonej z 4-ch osób w Warszawie, w mies. lutym 1932 r. w porównaniu ze styczniem pozostały bez zmian.

Wzrost wkładów B. G. K.

Ogólna suma wkładów w Banku Gospodarstwa Krajowego wynosiła w końcu lutego b. r. 244.7 miljonów złotych. W porównaniu zatem z miesiącem poprzednim stan wkładów zwiększył się o 7 milj. złotych. W ciągu lutego zaznaczył się wzrost wkładów wszelkich typów, tak terminowych jak i bezterminowych.

Zabytki architektoniczne na Pomorzu.



Na ilustracji naszej widzimy piękny zabytek architektury średniowiecznej na Pomorzu, a mianowicie starożytny ratusz w Chełmnie na Pomorzu, wybudowany w latach 1567 do 1597.

Nowa książka Ossendowskiego w przekładzie czeskim.

W Pradze ukazała się w przekładzie czeskim F. Vondracka książka F. A. Ossendowskiego „Pod polską banderą".

Z Opery i sali koncertowej.

Gościnny występ Bandrowskiej i Bendera w „Lakmé". — Koncert uczniowski klasy prof. H. Czaplińskiego. — Kwartet smyczkowy „Pro Musica".

Ewa Bandrowska zalicza partję „Lakmé" do najświetniejszych swych kreacyj. Głos jej przepiękny znajduje tu należne dla siebie popisu pole, brzmi pełen słodyczy i przepychu barwy w kantylenie i czaruje lekkością i przejrzystością koloratury. Także pod względem scenicznym potrafiła p. Bandrowska stworzyć postać stylową, inteligentnie przemyślaną i pełną uroku, nic też dziwnego, że zbierała istne burze oklasków po odśpiewaniu wielkiej arji z II. aktu. P. Bender, dawny nasz znajomy ze sceny i estrady lwowskiej stanął również na najwyższym poziomie. Głos jego o szerokiej skali, nieprawdopodobnie wyrównany pod względem brzmienia, miękki i należycie wyszkolony harmonizował wspaniale z głosem p. Bandrowskiej. Podkreślić też należy bardziej dyskretne, niż dawniej, stosowanie dynamiki i ogromną swobodę interpretacji. Niezwykle szczęśliwy wieczór miał też p. Wroński; głosowo świetnie usposobiony, śpiewający czysto i muzykalnie, swobodny zupełnie w rejestrach górnych, sprostał tym razem na całej linji wymogom tej trudnej i odpowiedzialnej partji. Bez zarzutu śpiewali też w mniejszych partjach pp. Popowiczówna, Demetrowicz, Hinglerówna i in.

Poziom tego przedstawienia bardzo poważny świadczył jak najlepiej o wynikach pracy Tow. Miłośników Opery. Do powodzenia ostatniego spektaklu przyczyniły się też w znacznej mierze dobrze wyćwiczone chóry, udatne produkcje choreograficzne i orkiestra pod batutą p. D. Polzinettiego.

* * *

Znany zaszczytnie we Lwowie ze swojej działalności zarówno koncertowej, jak i pedagogicznej prof. H. Czapliński, kierownik Kursu koncertowego w Konserwatorjum Polsk. Tow. Muzycznego, wystąpił w niedzielę z koncertem swych uczniów w sali Polsk. Tow. Muz. Program postawiony na wysokim poziomie muzycznym i wirtuozowskim, obejmował koncerty skrzypcowe: Mendelssohna E-moll, Beethovena D-dur i Brucha G-moll. Wykonawcy wykazali wszyscy znakomite przygotowanie technicz ne w zakresie wyrobienia tonu, techniki palcowej i prowadzenia smyczka. Na pierwszem miejscu wymienić tu należy p. K. Koszelińskiego, grającego wybitnie muzykalnie, z wydatnym i pełnym tonem; jego kantylena w koncercie Mendelssohna nie pozostawia już dziś nic do życzenia, sposób frazowania jest inteligentny, technika wysoko już rozwinięta. Bardzo dobrze przedstawił się również p. Igo Weber. Jego ton, niezbyt duży i niezupełnie jeszcze równy, ale o bardzo ładnej barwie i jego zacięcie wirtuozowskie zjednały mu sporo oklasków publiczności. P. Marja Jędrzejewska, której przypadła w udziale interpretacja koncertu Beethovena walczyła widocznie z tremą silną, która paraliżowała zarówno czystość i swobodę intonacji, jak i rytmiczne i pamięciowe opanowanie partu skrzypcowego, tak, że trudno wyrobić sobie zdanie o poziomie i rodzaju jej talentu.

Akompaniament wykonany został przez orkiestrę uczniowską Konserwatorjum Polsk. Tow. Muz. pod batutą dyr. dr. Sołtysa.

* * *

Belgja ma wyjątkowo piękne tradycje w dziedzinie muzyki kameralnej. Tradycje te zaś jeszcze zaznaczyły się ze specjalną wyrazistością w zaletach nowego, młodego zespołu „Pro Musica", koncertującego po raz pierwszy we Lwowie. Zespół ten cechuje prócz bardzo wysokiego, idealnie wyrównanego poziomu technicznego jego poszczególnych członków, w pierwszym rzędzie niezwykły umiar artystyczny i poczucie stylu. Mieliśmy sposobność podziwiania tych zalet w interpretacji utworów, stylistycznie tak różnych, jak kwartety Haydna i Debussy'ego: pierwszy był wzorem interpretacji klasycznej, drugi ostatniem — ale to naprawdę ostatniem — słowem impresjonizmu. Był w swych konturach tak mglisty, a jednak tak bardzo zrozumiały, mienił się wszelkiemi barwami, które wprost narzucały porównanie tych form dźwiękowych z wrażeniem optycznem, a jednak barwy te były tak bardzo dyskretne, ustosunkowanie ich tak nieomylne zawsze, że ani na chwilę nie miało się wrażenia pustki czy monotonji.

Jeden jedyny zarzut, który możnaby zrobić temu świetnemu zespołowi, to zbyt mały wolumen ich tonu zbiorowego. Dało się to odczuć w kwartecie Beethovena, który wskutek tego pozbawiony został koniecznej mocy i jędrności tonu i szerokiego zakroju w interpretacji. W porównaniu z utworami Haydna i Debussy'ego był to bezsprzecznie słabszy punkt programu. Naogół jednak wieczór ten należy do najpiękniejszych w obecnym sezonie koncertowym i jako taki zapisze się trwale w pamięci tych wszystkich, którzy szukają poważnej i prawdziwej muzyki.

Dr. Stefanja Łobaczewska.

Bezrobotni w Berlinie.



Liczba bezrobotnych w Berlinie wynosi kilkaset tysięcy, którzy co tydzień zjawiać się muszą osobiście w urzędach pomocy dla bezrobotnych, celem ostemplowania ich książeczek. Na ilustracji naszej widzimy tłum, złożony z blisko 100 tysięcy osób, oczekujący na otwarcie lokalu urzędu pomocy dla bezrobotnych.

Godne naśladowania.

Propaganda prowadzona przez holenderskie organizacje przemysłowe za kupowaniem wyrobów krajowego przemysłu czyni wielkie postępy. Prasa umieszcza od czasu do czasu wpadające w oko ogłoszenia „Kupujcie holenderskie wyroby". Niedawno minister spraw wewnętrznych podkreślił w okólniku skierowanym do podwładnych urzędów, iż należy pierwszeństwo nad towarami zagranicznemi dawać holenderskim fabrykatom, w wyjątku gdy pod względem jakości i ceny nie ustępują one wyrobom zagranicznym. Ostatnio znowu minister oświaty wydał okólnik skierowany do dyrektorów szkół popieranych przez państwo, w którym wskazuje na trudności z jakiemi walczy krajowa produkcja, wskutek pogorszenia się światowej sytuacji gospodarczej. Ponieważ nawet najpoważniejsze przedsiębiorstwa znajdują się w ciężkiem położeniu, należy uczynić wszystko możliwe, by zwiększyć zbyt wyrobów holenderskich. Szkoły mają przeto pokrywać swe zapotrzebowanie wyrobami krajowemi, a w szczególności należy przy opalaniu budynków szkolnych dawać pierwszeństwo węglowi holenderskiemu. Tego rodzaju aktywna propaganda znamienna jest wysoce dla ewolucji poglądów gospodarczych w liberalno-handlowej Holandji.

Czyż nie powinniśmy i my wziąć z tego przykładu?

„Złoty Krzyż".

Polskie Stowarzyszenie Złotego Krzyża, Lwów, plac św. Ducha L. 1, do którego należą urzędnicy państwowi, sędziowie, nauczyciele szkół akademickich i średnich w czynnej służbie i emeryci, zawiadamia swoich członków, że prospekty dotyczące pensjonatu „Świt" w Krynicy i mieszkań w willi „Mimoza" w Truskawcu można już otrzymać za zwrotem kosztów druku po 20 gr. i po 10 gr. na porto. Zgłoszenia o przydział miejsca należy nadesłać do dnia 1 kwietnia b. r. Komunikat o ulgach w innych Zakładach kąpielowych w kraju i w Zakładach zagranicznych, mianowicie w Karlsbadzie, Badenie, Abacji, Cieplicach trenczyńskich i Piszczanach, wyjdzie z druku w połowie kwietnia br.

Niezwykłe pole bitwy.

W ostatnim dniu lutego rozegrała się w wielkiej sali paryskiego hotelu Claridge osobliwa bitwa, wielka bitwa, chociaż bezkrwawa. Patrzyły na nią całe tłumy ludzi, fotografowali ją fotografowie, zdejmowali kinooperatorzy.

Był to olbrzymi turniej szachowy, stoczony przez mistrza świata, Aljechina z 300 szachistami Paryża, którzy grali z nim równocześnie 60 partji. W każdej partji szło 5-ciu na jednego.

Sala hotelowa przedstawiała szczególny widok. Długim rzędem ustawione były stoliki, a nad każdym z nich znajdowała się czerwona wywieszka z nazwą tego klubu paryskiego, który był reprezentowany przy danym stoliku. Nazwy najrozmaitsze: „Astarte", „Ciąg królewski", „Biała dama", „Fidilor", „Klub regencji" itd. Najwięcej nazw pochodziło jednak od różnych dzielnic i części Paryża, z których wywodzą się szachiści danego klubu. Ogólną uwagę zwracał klub ładnych dziewcząt, nad których stolikiem wisi ponętny szyldzik: „Mniej niż 20 lat". Przy innym stoliku siedzą w wojskowych uniformach dostojni przedstawiciele marynarki francuskiej. W pośrodku, nad wielkiem pudłem szachowem, mistrzowska grupa pod nazwą „Szachownica mistrza Glücksburga". To znowu, jakby w odcięciu od całego towarzystwa, wgłębieni w niszę sali, — jacyś starzy arystokraci (jest ich pięciu), w wytwornych, staromodnych anglezach, w lśniącej od białości bieliźnie, wielcy, wytworni i niedzisiejsi, jakby z czasów drugiego cesarstwa.

Szachy złączyły tu wszystkie części stolicy Francji, wszystkie rasy, stany, warstwy i przekonania polityczne. Jest wiele „amazonek" szachowych, zwykłych ładnych dziewczyn i eleganckich dam z uszminkowanemi policzkami i wargami; obok wielu twarzy orjentalnych, żydowskich, uderzają oblicza różnych młodych Francuzów, studentów i subjektów, to znowu poważne twarze ludzi starszych i starych: arystokratów w monoklach, przemysłowców i kupców, urzędników i wojskowych, od najwyższych aż do żołnierzy. W pobliżu stolika elity z „Fidilora", siedzą przy drugim stoliku rozwichrzone łby komunistów paryskich, czy jakichś „stamgastów" z przedmiejskich kawiarń.

Wszyscy chcą grać z Aljechinem, wszyscy czekają. Aparat filmowy kręci się nieustannie, chociaż de facto niema tu co filmować, gdyż ruchy szachistów są wogóle bardzo „nieruchawe". Ale Paryż chce mieć każdą aktualność na filmie.

Wreszcie wchodzi Aljechin, mistrz świata, w otoczeniu panów z Komitetu turniejowego. Nie ma zupełnie typowej postaci szachisty, wiecznie schylonego nad stolikiem. Niema ani filozoficznej głowy Laskera, ani artystycznej fizjognomji Capablanki. Wygląda, jak świetnie wytrenowany, nowożytny sportowiec, prawdziwy „mistrz". Wysoki, o tęgich barach, z mocną, dużą głową o zdrowych policzkach i świeżej cerze — wchodzi, z uśmiechem na ustach, kłania się lekko dookoła, pewny siebie, zrównoważony, opanowany nerwowo w każdym calu.

Wejście jego robi ogromne wrażenie. Niebawem rozpoczyna się gra. Aljechin chodzi od stolika do stolika i czyni swoje pociągnięcia. Gra 60 partji odrazu, tak, że co 15 minut wraca do każdej partji, sam ma przy każdym ciągu do namysłu najwyżej 15 sekund. Na odparowanie każdego jego pociągnięcia gotuje się przy każdym stoliku aż po 5 ludzi przez cały kwadrans.

Aljechin spaceruje i spaceruje; powiadają, że zrobił w tym dniu, w tej sali, przeszło 10 km. przechadzki. Na twarzy jego nie widać żadnego wysiłku, ani zmęczenia, chociaż w głowie wiruje mu tysiąc kombinacyj. Wygląda on przy tej masowej grze, jak automat ludzki, jak bezduszna maszyna, bez namiętności. Ciągi jego są szybkie, momentalne, zdecydowane. Rzadko tylko przystaje nad szachownicą kilka sekund; a raz tylko przy mistrzowskim stoliku „Szachownicy Glücksburga" przystaje dłużej i wtedy dama, należąca do partji, patrzy nań z lekko ironicznym uśmiechem. Czasami się kłania komuś, to znowu robi komplement klubowi „panien poniżej 20 lat". Partnerzy jego często się denerwują, pocą, biegają do bufetu pić lemoniadę czy flaszkę „Evianu".

O 6-tej wieczorem niema jeszcze żadnej partji rozegranej. W chwilę potem wygrywa Aljechin pierwszą partję; stolik zostaje wysortowany, gracze się usuwają. Znów za chwilę w jednej partji jest „remis"; to może mistrz nie natęża się zbytnio, zachowując najlepsze siły na koniec. Około północy gra Aljechin jeszcze 20 partji, zato o 1-szej jest już koniec zewszystkiem. Wynik: Aljechin wygrał z triumfem 37 partyj, w 17 partjach przyszło do „remis", a tylko w 6 partjach mistrzowi świata dano „mata" — ale to z wielkim trudem.

Gracze są zmęczeni, publiczność także; tylko Aljechin wygląda świeżo, i z zadowoleniem zapala 35 papierosa. „Czy pan nie zmęczony?" — pyta go jeden z reporterów „Ani śladu zmęczenia" — odpowiada Aljechin — „ale wie pan co, przypominam sobie, że jestem wściekle głodny". I śmiejąc się szeroko, śpieszy do bufetu, podziwiany przez wszystkich, — prawdziwie nowoczesny mistrz-sportowiec.

(—w—)

Kryzys ogarnia Amerykę.

Światowy kryzys ekonomiczny wywarł głęboki wpływ na rozwój gospodarczy Stanów Zjednoczonych Am. Północnej. Poniżej cytujemy liczby statystyczne, wskazujące na deficyt budżetowy, olbrzymie bezrobocie i spadek dochodu społecznego w Stanach Zjednoczonych.

Deficyt budżetu St. Zjednoczonych za pierwsze 8 miesięcy roku finansowego wynosi 1.781 miljonów dolarów. Deficyt za ten sam okres czasu ubiegłego roku wynosił zaledwie 333.500 dolarów.

Według tymczasowych obliczeń, liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych, osiągnęła w dniu 1 lutego cyfrę 8,300.000 osób.

Wywóz Stanów Zjednoczonych w roku 1931, zmniejszył się o 1.900 miljonów dolarów w stosunku do wywozu z roku 1930. Zmniejszenie to przypisują wysiłkom krajów zagranicznych, chroniących swą produkcję barjerami celnemi.

Przeciętny dochód na głowę wykazuje w Stanach Zjednoczonych obniżenie o 17.6 proc. w stosunku do roku 1930. Jak widzimy przeto, przesilenie istotnie dało się dotkliwie we znaki amerykańskiemu życiu gospodarczemu.

Zawalenie się kościoła.

Neapol, 8 marca. (PAT.) Z niewiadomych przyczyn zawaliła się część dachu kościoła Santa Maria degli Angeli, na szczęście w chwili, w której nie było nikogo w kościele. Kilka chwil przed runięciem dachu, robotnicy, pracujący przy odrestaurowywaniu wnętrza, opuścili kościół po skończonym dniu roboczym.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

II. Firm. 1667/31. B. II. 34. Do ts. rejestru handlowego Oddział „B" przy Firmie „Spółka akcyjna dla międzynarodowego transportu Schenker iSka" w Warszawie, Oddział w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 10 grudnia 1931 r. Oddział firmy w Krakowie został zwinięty. Wpisano na podstawie podania z dnia 5 grudnia 1931, oraz na podstawie uchwały Zarządu Spółki z dnia 5 listopada 1931 r. 1833

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.

Kraków, 10 grudnia 1931.

II. Firm. 30/32. A. V. 243. Do ts. rejestru Oddział A wpisano: Dzień wpisu 11 stycznia 1932 r. Brzmienie firmy: Hurtownia Spożywcza Urbach i Ska w Jaworznie. Siedziba: Jaworzno. Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel towarów spożywczych. Posiadacze firmy: Spółka jawna w składzie Anschel Urbach, kupiec w Jaworznie i Ewa Urbach, kupcowa w Jaworznie, oboje ul. Jagiellońska 360, każdy ze spólników upoważniony jest do zastępstwa. Prokury udzielono Izaakowi Urbachowi, kupcowi w Jaworznie. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wypisanem, wydrukowanem lub wyciśniętem stampilją brzmieniem firmy położą swój podpis własnoręczny jeden ze spólników z osobna, zaś prokurent z dodatkiem ppa. Wpisano na podstawie podania z dnia 6 stycznia 1932 r.

Sąd okręgowy, Wydział II, handlowy.

Kraków, dnia 11 stycznia 1932. 1834

II. Firm. 27/32/A. III. 144. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A" Towarzystwo kontynentalne dla handlu żelazem Kern i Ska w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 13 stycznia 1932 r. Zwinięte oddziały firmy w Królewskiej Hucie i w Gdańsku wykreśla się z rejestru handlowego. Wpisano na podstawie podania z dnia 5 stycznia 1932 roku. 1835

Sąd okręgowy, Wydział II, handlowy.

Kraków, dnia 13 stycznia 1932.

LICYTACJE.

II. E. 1888/31. Strona zobowiązana Ludwika z Wojnarowskich Trznadel. Edykt licytacyjny. Na wniosek Franciszka Strzałki strony zobowiązanej odbędzie się dnia 20 kwietnia 1932 godzina 10 przedpołudniem w biurze Nr. 39 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych, które następnie zatwierdza się licytację następujących realności. Księga gruntowa Rzegocin whl. 11/28 cz. 138 wraz z domem, stodołą, wartość szacunkowa 1.332 zł. 44 gr., najniższa oferta 888 zł. 30 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1751

Sąd grodzki, Oddział II.

Ropczyce, 21 stycznia 1932.

E. 679/30, 1423/31. Edykt licytacyjny. Dnia 12 kwietnia 1932 godzina 11 minut 30 odbędzie się licytacja 1/8 części pgr. lkat. 4549/3 pastwisko, 1/4 części pgr. lkat. 4549/1 rola, 4549/2, 4549/8, 4550/2 pastwisko, 4551/2 rola, 4552/2 łąka, 4549/9 pastwisko i pbd. 135 i 136 z 1/8 częścią starego budynku gminy katastralnej Skorodne. Całych pgr. lkat. 498, 499 i 500 rola gminy katastralnej Rosochate. Cena szacunkowa 6.768 zł. 75 gr., najniższa oferta 4.512 zł. 50 gr. Warunki licytacyjne i dokumenty można przejrzeć w podpisanym Sądzie. 1837

Sąd grodzki.

Lutowiska, 20 lutego 1932.

V. E. 4830/31. Edykt licytacyny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Dnia 8 kwietnia 1932, godzina 11 odbędzie się sprzedaż połowy realności whl. 2350, 2357 gminy Ciemierzyńce Katarzyny Kornat własnej. Wartość szacunkowa 1690 zł. 20 gr. Najniższa oferta 1126 z.. 80 gr. Prawa, wobec których licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić przed licytacją. 1843

Sąd grodzki.

Przemyślany, 19 lutego 1932.

V. E. 2885/30. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Dnia 5 kwietnia 1932, godzina 11 odbędzie się sprzedaż realności whl. 921, 1024 gminy Borszczów z przynależnościami. Wartość szacunkowa 3234 zł. 50 gr. Na niższa oferta 1768 zł. 50 gr. Prawa, wobec których licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić przed licytacją. 1842

Sąd grodzki.

Przemyślany, 17 lutego 1932.

E. 751/31. Dnia 5 kwietnia 1932, 20-dzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacyjna sprzedaż realności whl. 851 (pgr. 51 — ogród) gminy Doroszów wielki, Iwana Czornenki własnej. Wartość szacunkowa 332 zł. Najniższa oferta 221 zł. 34 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Wadjum 33 zł. 20 gr. Warunki licytacyjne do obejrzenia w podpisanym Sądzie. 1841

Sąd grodzki.

Kulików, 12 lutego 1932.

E. 1855/31/7. Edykt licytacyjny. Dnia 5 kwietnia 1932 o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie Nr. I. licytacja całej realności whl. 208 gm. kat. Bełz, ocenionej na 2.545 zł. Na niższa oferta wynosi 1272.50 zł. Warunki do przejrzenia w Sądzie. 1838

Sąd grodzki.

Bełz, dnia 10 lutego 1932.

E. 1415/31. Edykt licytacyjny. Dnia 19 kwietnia 1932, godzina 10, biuro Nr. 6 odbędzie się licytacja pbud. 28 i pgrt. 290/2, 562/2 i 1659/1 gm. Krzywcza oraz dom mieszkalny nowy blachą kryty i 5 drzewek owocowych. Wartość szacunkowa 1015 zł. Wadjum 101 zł. Najniższa oferta 676 zł. 66 gr. Rzeczowo uprawnionych wzywa się, by najdalej na terminie licytacyjnym zgłosili swe prawa co do tej nieruchomości a to pod rygorem pominięcia ich w tem postępowaniu licytacyjnem. 1840

Sąd grodzki.

Dubiecko, dnia 16 lutego 1932.

E. 640/29. Edykt licytacyjny. Dnia 12 kwietnia 1932, godzina 10.30, biuro Nr. 6 odbędzie się relicytacja 6/28 części realności w Skopowie położonych whl. 271 zniszczonej księgi gruntowej gminy Skopów. Wartość szacunkowa 1.455 zł. 18 gr. Wadjum 145 zł. 50 gr. Na niższa oferta 727 zł. 59 gr.

Sąd grodzki.

Dubiecko, dnia 2 marca 1932.

UPADŁOŚCI.

Sa 48/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Eisiga Hirscha Wertheimera w Wieliczce, Dolny Rynek. Komisarz ugodowy, sędzia Sądu okręgowego Władysław Robaczowski. Zarządca ugodowy dr. Michał Łuszczkiewicz adwokat w Wieliczce. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 55 dnia 4 kwietnia 1932 o godz. 9 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 21 marca 1932. 1819

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.

Kraków, 20 lutego 1932.

Sa 37/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku osobistego Izydora Schneidra, kupca w Bochni, właściciela firmy prot. Eljasz Schneider w Bochni i do majątku firmy wpisanej w rejestrze handlowym pod firmą Eljasz Schneider, kupiec w Bochni. Komisarz ugodowy, sędzia Sądu okręgowego Florjan Jaworski. Zarządca ugodowy dr. Samuel Schäftler adw. w Bochni. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 55 dnia 18 marca 1932 o godz. 10 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 marca 1932. 1820

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.

Kraków, 20 lutego 1932.

Sa 30/32. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Józefa Emmera i Salo Emmera w Krakowie, Florjańska 23. Komisarz ugodowy, sędzia Sądu okręgowego Roman Łuczko. Zarządca ugodowy dr. Leon Gleisner adw. w Krakowie, Poselska. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 55 dnia 21 marca 1932 o godz. 11-ej przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 5 marca 1932. 1821

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.

Kraków, 6 lutego 1932.

Sa 44/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Chiela recte Bau'a recte Eislanda w Krakowie, św. Józefa 8. Komisarz ugodowy, sędzia Sądu okręgowego Władysław Robaczowski. Zarządca ugodowy dr. Henryk Holländer adwokat w Krakowie, Starowiślna 97. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 55 dnia 4 kwietnia 1932 o godz. 12 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 21 marca 1932. 1823

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.

Kraków, 20 lutego 1932.

I. Sa 128/31. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Jakóba Feigenbauma i Chaskla Feigenbauma kupców w Krakowie, Grodzka 15 wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą „Bracia Feigenbaum" w Krakowie, Grodzka 15. Komisarz ugodowy, sędzia Sądu okręgowego Roman Łuczko. Zarządca ugodowy dr. Ignacy Landau, adwokat w Krakowie, św. Jana 3. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 58 dnia 25 sierpnia 1931 o godz. 10.30 południ. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 8 sierpnia 1931. 1824

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.

Kraków, 10 lipca 1931.

Sa 100/31/1. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku firmy „Sanitaria" Spółka z ogr. odpow. w Krakowie, ul. Sławkowska 6 wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą „Sanitaria" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Roman Łuczko. Zarządca ugodowy dr. Leon Geldwerth adwokat w Krakowie, ul. św. Jana 23. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 52 dnia 9 lipca 1931 o godz. 10 1/4 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 4 lipca 1931. 1825

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.

Kraków, 30 maja 1931.

Sa 21/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Izraela Markusa Feuersteina w Krakowie — Podgórzu, ul. Stroma 8. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Florjan Jaworski. Zarządca ugodowy dr. Maurycy Billet adwokat w Krakowie, ul. Przymoście 1. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 55 dnia 1 kwietnia 1932 o godz. 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 25 marca 1932. 1826

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.

Kraków, 20 lutego 1932.

Sa 29/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku osobistego Salomona Szajera właściciela firmy Hurtownia artykułów technicznych i elektrotechnicznych w Krakowie, Wiślna 8 i firmy wpisanej w rejestrze handlowym pod firmą Hurtownia artykułów technicznych i elektrotechnicznych Salomon Szajer, Kraków, Wiślna 8. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Florjan Jaworski. Zarządca ugodowy dr. Józef Rothwein adwokat w Krakowie, ul. Wiślna 9. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 55 dnia 18 marca 1932 o godz. 10 i pół przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 marca 1932. 1827

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.

Kraków, 20 lutego 1932.

I. Sa 94/31. Postępowanie ugodowe do majątku Jakóba Schmausa, kupca w Krakowie, Grodzka 4 jest zastanowione. 1828

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.

Kraków, 20 lipca 1931.

Sa 25/32. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Jana Lewińskiego kupca w Staniątkach. Komisarz ugodowy, sędzia Sądu okręgowego Florjan Jaworski. Zarządca ugodowy dr. Michał Dobrzański, adwokat w Niepołomicach. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 55 dnia 8 marca 1932 o godz. 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 4 marca 1932.

Kraków, 6 lutego 1932. 1829

Sa 31/32. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Izaka Jakubowicza, kupca w Bochni. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Florjan Jaworski. Zarządca ugodowy dr. Ferdynad Mais adwokat w Bochni. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 55 dnia 8 marca 1932 o godz. 10.30 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 4 marca 1932. 1830

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.

Kraków, 6 lutego 1932.

Sa 143/31. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Krakowskiej Fabryki posadzek „Dębina" Ska z o.o. w Krakowie — Krowoderska 57 wpisanego do rejestru handlowego pod firmą jak wyżej jest zastanowione. 1831

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.

Kraków, 11 stycznia 1932.

Sa 172/31/125. W sprawie układowej firmy „Supertoštat" we Lwowie audjencję układową odroczono na dzień 18 marca 1932 godzina 11 przedpołudniem biuro 17. W miejsce zwolnionego zarządcy ugodowego adwokata dra Seweryna Tomasika ustanawia się zarządcą adwokata dra Jana Strzemieńskiego we Lwowie Sienkiewicza 5. 1815

Sąd okręgowy.

Lwów, 8 marca 1932.

Sa. 110/31. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużnika Heleny Suchter w Krakowie Grodzka 8 jest zakończone. 1822

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.

Kraków, 28 stycznia 1932 r.

Sa 45/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku inż. Leonarda Nitscha w Krakowie, Andrzeja Potockiego Nr. 18 wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą Inż. Leonard: Nitsch i Ska Spółka jawna w Krakowie, Andrzeja Potockiego 18. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Florjan Jaworski. Zarządca ugodowy dr. Teofil Więcław, adwokat w Krakowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 55 dnia 15 marca 1932 o godz. 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 marca 1932. 1832

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.

Kraków, 16 lutego 1932.

I. Sa 17/30/20. Postępowanie ugodowe dłużnika Władysława Rowińskiego w Podwołoczyskach — zostało zastanowione (dłużnik nie jawił się na audjencji ugodowej). 1845

Sąd okręgowy, Wydział I, niesporny.

Tarnopol, dnia 18 września 1931.

Sa 14/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużników Rudolfa Nowińskiego i Antoniego Guduli, właścicieli młyna w Łańcucie. Komisarz ugodowy Dr. Aleksander Osiowski, Naczelnik Sądu grodzkiego w Łańcucie. Zarządca ugodowy Stanisław Paszkowski, emerytowany major W. P. w Łańcucie. Audjencja do zawarcia ugody między dłużnikami, a ich wierzycielami w Sądzie grodzkim w Łańcucie, biuro Naczelnika dnia 13 kwietnia 1932, o godz. 9 przedpoł. Do Sądu grodzkiego w Łańcucie należy zgłosić wierzytelności, choćby o nie spór był w toku, do dnia 8 kwietnia 1932. 1844

Sąd okręgowy.

Rzeszów, dnia 5 marca 1932.

I. Sa 42/31/18. W sprawie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Herscha Rosenzweiga w Tarnopolu wyznacza się w tut. Sądzie ponowną audjencję ugodową na dzień 1 marca 1932, godz. 10 rano, biuro Nr. 25. 1846

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnopol, dnia 12 stycznia 1932.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 86/31/5. Stanisław Hałyszyn s. Hrycia z Isaj żołnierz austrjacki zginął na wojnie. Wzywa się aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym do 6 miesięcy celem uznanie go za zmarłego. 1809

Sąd okręgowy.

Sambor, dnia 5 grudnia 1931.

T. 78/31/6. Jakim Kuzan s. Eljasza z [illegible] żołnierz wojsk austr. zaginął na wojnie. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym do 6 miesięcy celem uznania go za zmarłego. 1810

Sąd okręgowy.

Sambor, dnia 17 grudnia 1931.

T. 99/31/4. Petro Ilynycz s. Kieryły z Ilnika, żołnierz austrjacki, walczył na froncie włoskim i rosyjskim a od czasu rozpadnięcia się Austrji ślad po nim zaginął, wiadomości o wymienionym do 6 miesięcy celem uznania go za zmarłego. 1811

Sąd okręgowy.

Sambor, dnia 5 grudnia 1931.

T. 151/31/3. Antoni Brzostawski s. Wincentego ze Sambora, żołnierz austrjacki, zaginął na wojnie. Wzywa się aby udzielono wiadomości o wymienionym, do 6 miesięcy rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 1812

Sąd okręgowy.

Sambor, dnia 26 listopada 1931.

T. 168/30. Michał Fedolak syn Andrzeja i Katarzyny ur. 19 sierpnia 1894 r. w Protesach rel. gr. kat. jako żołnierz austrjacki zaginął na wojnie w r. 1914. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od dnia ogłoszenia tego wyda ostateczne orzeczenie. 1813

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 24 marca 1931.

T. 700/26. Katarzyna Suchowicz urodzona w Zamku, wysiedlona do Rosji 1915 roku, zaginęła. Celem uznania za zmarłą wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o niej Sądowi. 1816

Sąd okręgowy.

Lwów, 10 stycznia 1927.

T. 314/31. Michał Woźny urodzony 1887 w Mikołajowie zaginął jako żołnierz austr. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 1817

Sąd okręgowy.

Lwów, 22 stycznia 1932.

T. 306/31. Abraham Maier Grosser urodzony 1880 w Narolu zaginął jako żołnierz austr. Celem uznania za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 1818

Sąd okręgowy.

Lwów, 22 stycznia 1932.

Ważne dla emigrantów zamierzających wrócić do kraju.

Urząd Emigracyjny podaje za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego do wiadomości, że w związku ze wzrastającem bezrobociem zagranicą, część robotników polskich wraca do kraju.

Robotnicy zwolnieni z pracy i powracający do kraju, winni przed wyjazdem zaopatrzyć się w świadectwa pracy, zawierające: 1) nazwę zakładu pracy i określenie charakteru przedsiębiorstwa, 2) nazwę miejscowości, w której zakład pracy się znajduje, 3) datę wystawienia świadectwa, 4) imię i nazwisko robotnika, zwolnionego z pracy (bezrobotnego), 5) datę przyjęcia i zwolnienia z pracy względnie czasokres pracy i datę zwolnienia z pracy, 6) wysokość otrzymywanego zarobku, 7) podpis pracodawcy, 8) wskazanie ogólnej liczby pracowników zatrudnionych przez dane przedsiębiorstwo lub zakład pracy w okresie, w którym pracował bezrobotny.

Powyższe świadectwa pracy muszą być zalegalizowane przez: 1) lokalne władze administracyjne pierwszej instancji lub władze sądowe, na terenie których znajduje się przedsiębiorstwo, w którem zwolniony robotnik pracował lub też — 2) przez instytucje państwowe lub inne publiczno-prawne ubezpieczenia na wypadek braku pracy lub oficjalne urzędy pośrednictwa pracy, — albo 3) przez właściwy Konsulat Polski.

Dokumenty te dadzą podstawę reemigrantowi nie później niż w 2 miesiące po rozwiązaniu ostatniego stosunku najmu pracy, do wszczęcia starań we właściwym Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy o uzyskanie zasiłku z funduszu bezrobocia.

Plotki o angażowaniu lekarzy i urzędników do Mandżurji.

Jak się dowiadujemy, wiadomości o rzekomym werbunku w Polsce sił urzędniczych i sanitarnych przez pełnomocników Japonji do nowopowstałej republiki w Mandżurji — są całkowicie bezpodstawne. W poselstwie japońskiem żaden Polak nie podpisał umowy na wyjazd do Mandżurji, ani też nie są prowadzone w tego rodzaju sprawach żadne pertraktacje.

—o—

Dzielny ojciec.

Kolonja „Alfredo Chaves“ przed 25—30 laty była prawie, że czysto polską kolonją; później Polacy wyprzedali swoje działki i powędrowali w no we kolonje: Erechim, Guarany i Ijuly.

Na kolonji „Alfredo Chaves“ pozostało kilkadziesiąt rodzin polskich a między niemi i Albin Rusztyk, osiedlony tam od lat 40.

Onegdaj przybył do Porto Alegro jeden z synów Rusztyka, aby u władz stanowych uzyskać premję dla swojego ojca, gdyż ten posiada 19 dzieci przy życiu.

Młodym Rusztykiem zaopiekował się Związek Zrzeszeń Polskich w Stanie Rio Grande do Sul i dzięki wysiłkom tego ostatniego, Rusztyk otrzyma od rządu Stanowego 2 działki ziemi, które wynoszą 50 hektarów.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 8 marca.

Sytuacja bez zmiany. Zastój w obrotach trwa w dalszym ciągu.

Dolar w obr. pryw. zł. 8.88.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 8 marca.

Na Giełdzie transakcje w pszenicy, życie, jęczmieniu i wyce.

Ceny utrzymują się na wysokości ostatnich notowań.

Tendencja utrzymana, usposobienie ożywione.

Ceny giełdowe.

Podwołoczyska.

Pszenica kr. zbior. od 22.75 do 23.25; żyto małop. zbiorowe od 22.25 do 22.50; jęczmień małop. przemiał. od 16.25 do 16.75; wyka czarna od 21.— do 22.—.

Inne kursy niezmienione.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 9 marca.

PAPIERY PROCENTOWE: 3% poż. bud. 38—37,50; 4% poż. inwest. 96—94,50; inwest. ser. 99,75; 6% poż. dol. 59,25—59; 4% poż. dol. 48—48,50; 7% poż. stab. 58,75—61.

WALUTY: Dolary 8,89.

DEWIZY: Holandja 358,80; Nowy Jork 8,92; Paryż 35,01; Praga 26,42; Szwajcarja 172,40; Berlin 211,75; Londyn 33,50—33,40. Włochy 46,45.

AKCJE: Bank Polski 87,50.

054asa.ć

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Czwartek, 10 marca.

LWÓW (381). Godz. 11.45: Trans. z Warszawy. Przegląd Prasy Polskiej. — 11.58: Retransmisja czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie. — **Odczytanie programu na dzień bieżący.** — 12.10: Trans. z Warszawy. Urz. Kom. Państw. Inst. Meteor. — 12.15: Trans. z Warszawy. „O hodowli drobiu w Belgji“ — wygł. Inż. Leon Gradowski. — 12.35: Trans. z Warszawy. XX. koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej, zorganizowany przez Wydz. Ośw. i Kult. Magistratu m. st. Warszawy, wespół z Polskiem Radjo. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego, Mieczysław Fliederbaum (skrz.), Aleksander Michałowski (bas) i Władysław Raczkowski (akomp.). — 14.00 — 14.45: Przerwa. — 14.45: Trans. z Warszawy. Płyty gramofonowe. — 15.05: Trans. z Warszawy. Komun. gosp. oraz giełda pieniężna. — 15.15: **„O Czasopismach Pedagogicznych“ wygł. prof. Kaz. Króliński.** — 15.25. Trans. z Warszawy. Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół śr. (Dział „Biologja“) „Zadania ekologji i biogeografji“ wygł. prof. Stan. Sumiński. — **15.45: Płyta gramofonowa.** 15.50: Trans. z Warszawy. Program dla dzieci a) 15.50 — 16.02: „Zagadki i szarady“ podyktuje dzieciom p. H. Ładosz. b) 16.02 — 16.20: **Pogadanka dla dzieci starszych i młodz. „Z legend dawnego Egiptu“ B. Prusa w opr. p. Ady Artz - Jampolskiej.** — 16.20: Trans. z Warszawy. Lekcja języka francuskiego (kurs średni) Lektor Lucien Roquigny. — **16.40: Radjowe Rekolekcje dla chorych w oprac. ks. M. Rękasa. — 16.55: Płyty gramofonowe i Silva Rerum.** — 17.10: Trans. z Warszawy. „Zagadnienie wychowania poprawczego“ wygł. p. Wanda Wójtowicz-Grabińska. — **17.35: Koncert popołudniowy. Arje operowe odśpiewa p. Stanisława Bedlewiczowa. P. Darja Kolessówna (fortepian) Utwory Ravela i Liszta. P. Czajkowski Karol (tenor). Arje i pieśni. Akomp. p. Tadeusz Seredyński. — 18.50: Rozmaitości. — 19.10. Odczytanie programu na dzień następny.** — 19.15: Trans. z Warszawy. Skrzynka pocztowa rolnicza korespondencję bieżącą omówi Inż. Wacław Tarkowski. — **19.25: Płyta gramofonowa.** — 19.30: **„Rozmowa z Błękitnymi“ w oprac. Haliny Górskiej.** — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00: Trans. z Warszawy. Feljeton p. t. „Azjatyzacja czy rusyfikacja“ — wygł. inż. Tadeusz Błaszyński. — 20.15: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Ida Łosiówna (klinga). Akomp. p. L. Urstein. — 21.25: Trans. z Warszawy. Słuchowisko. — 22.10: Trans. z Warszawy. Płyty gramofonowe. — 22.20: Trans. z Warszawy. Dod. do Pras. Dzien. Radjowego. — 22.25: Trans. z Warszawy. Urzęd. Kom. Państw. Inst. Meteor. 1 komunikat policyjny. — 22.30 — 24.00: Muzyka taneczna z Palais de Danse „Bristol“. **Trans. na wszystkie stacje polskiego Radja.**

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM skradzione prawo jazdy na nazwisko Oleszczuk Eugenjusz.

STELLA OLGIERD. 46)

Na nowiu...

Powieść.

Orkiestra grała. Owijała Tamarę jakiemś rozmarzeniem, tęsknicą nieokreśloną... Może i on podejdzie ku niej, śpiewała nadzieja, może weźmie ją w ramiona, ten wyśniony i przytuli, jak ci inni, obcy panowie, co skłoniwszy się przed jej towarzyszem, unoszą w wir tańca niby zdobycz, jak nabytą u innego władcy, niewolnicę... A ona posłusznie wstaje i tańczy... tańczy po to, aby móc przesunąć się w wirze tanecznym, bez zwrócenia podejrzeń, około owego stolika, przy którym siedzi ten cudny, jedyny, dla którego przecież urodziła się taka piękna, któremu rozesłałaby siebie, jak najcudowniejszy kobierzec, pod stopy... Nawet imienia jego nie zna! Nic, nic o nim nie wie! Ale może jutro...

Nie, nie podszedł ku niej, nie ujął w ramiona! Nie dał stęsknionym oczom zatonąć w źrenicach, nie uciszył pragnienia, co burzyło myśli... Nie wolny!... Może jutro...

. . . .

Na małej bryczce, zaprzężonej w rosłego konia, ukrytej umiejętnie w zaroślach lasu, blisko drogi, siedział mężczyzna, otulony w burkę.

Przenikliwa, gęsta mgła osiadła na drzewach i przedmiotach, ale tak nęż czyzna, jak i koń musieli być do oczekiwań przyzwyczajeni, gdyż i człowiek i zwierzę trwali w bezruchu. Mężczyzna od czasu do czasu, na szelest opadającej gałązki, lub poruszenia się ptaka w gęstwinie liści, wytężał słuch, aby się upewnić, czy ten, na którego czekał, nie nadchodzi, gdyż wiedział, że i on nie sprawi większego szelestu.

Z ziemi, przykrytej mchem, szły jakieś miękkie, wilgocią przepojone wonie, las, który niedługo już zaśnie na parę miesięcy, pełnemi płucami oddychał. Ale siedzący mężczyzna nie rozkoszował się przyrodą, jaka go otaczała — czekał.

I naraz wstrząsnął się lekko, bo ze strony, z której snadź nie spodziewał się nikogo, zamajaczył cień, ledwo był widoczny na tle gęstwy lasu, lecz nimo to dojrzały go sokole oczy mężczyzny.

— Kto to? — zasyczał szept z bryczki.

— Zawsze i wszędzie słuchamy ciebie, panie! — odparł szeptem cień.

— Spełnijacie, co każę! I co? — padło niecierpliwe pytanie.

— Przewiózł!

— Szczęśliwie? bez szwanku? — pytał z odcieniem niedowierzania, które słyszeć można było, mimo, że rozmowę prowadzono szeptem.

— Patrol przepuścił ich, stając na baczność!

— Dobrze! Tamara Konstantynowna dobrze się sprawiła! Prawda że to, że taka urodna, iż jej się nikt oprzeć nie może?

Coś w tonie pytania niepodobało się cieniowi, ale nawykły do ślepego posłuszeństwa, nie śmiał się oburzyć i spróbował wykrętu:

— Ot, jak młoda dziewczyna! Wiadomo, póki młoda to i chłopcy się do niej garną!

— A co z tym, co „sypie“? kto on?

— Nie zdołała jeszcze dowiedzieć się, kto taki...

— Ach, psy, psy!... począł już zwykłe przekleństwa mężczyzna, ale naraz, jakby mu jakaś myśl zaświtała w głowie, zamilkł i innym tonem się odezwał:

— Kiedy księżyc następny raz zniknie na nowiu, przyprowadzisz mi Tamarę Konstantynównę... o zwykłej porze. Możesz odejść...

Cień zastygł nieruchomo. To było nareszcie to, czego obawiał się od początku a czego właściwie może należało pragnąć. Ale przecież nikt z nich, „psów“, jak ich nazywał najczęściej nie wiedział nic bliższego o życiu prywatnem tego ich pana wszechwładnego. Opowiadali sobie o nim, że łasy na wdzięki niewieście, że morduje bez miłosierdzia te, które mu się sprzykrzą, że torturuje wybranki serca, co ma mu podobno sprawiać rozkosz zmysłową, słowem, że dostać się kobiecie w jego ręce — to zawsze rzecz straszna! Jakże tedy ma mu dobrowolnie przyprowadzać siostrę rodzoną. Spodoba mu się napewno i wówczas?... jakiż los ją czeka? Trudno przecież przypuścić żeby Tamara upodobała go sobie także... A jeśli nie, to będzie musiała pójść, niby niewolnica do łożnicy... Dlaczego jednak „będzie musiała?“ A jeżeli nie zechce, ona, wolny duch? To... zginie! zginie niechybnie, bo on, władca, nie znosi oporu!

Takie myśli przewalały się w mózgu brata Tamary, podczas kiedy wycofywał się ledwo dostrzegalnemi ruchami z miejsca, na którem tkwił jeszcze tamten.

Co zrobić? Czy powiedzieć o wszystkiem Tamarze i we dwoje obmyślić jakiś plan obrony? Czy zabrać ją i uciekać? Ale dokąd? Ileż to razy słyszał od niego zapewnienia, że przeniewierców i zdrajców znajdzie, choćby się pod ziemię ukryli? A to może być prawdą, bo najstraszniejszą potęgą — pieniądz, a on skarby mieć musi nieprzeliczone! Podobno, jak opowiadają, w lochach olbrzymich pod ziemią się mieszczą... Dosięgnie ich tedy przy pomocy pieniądza, zagnębi i zgubi, gdziekolwiek by byli!

Szota biegł już niemal, tak palily go myśli pod czaszką.

. . . .

(C. d. n.).

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marceli Szarota

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowej kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowej w nadesłanem i nekrologii 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. — na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.